NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

Rok X. Nr. 46 (2587). Wilno Wtorek 21 Lutego 1933 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9—3 ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—50 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—20 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-ciołamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Projekt ustawy o szkołach akademickich na plenum Sejmu.

Sejm przystąpił w poniedziałek do debaty nad rządowym projektem ustawy o szkołach akademickich. Na posiedzeniu obecni są między innymi p. minister WR i OP Jędrzejewicz i wiceminister ks. Żongołłowicz.

CO NAJBARDZIEJ ZAGRAŻA KULTURZE?

Pierwszy zabrał głos sprawozdawca tego projektu poseł Czuma (BB). Zastanawiając się nad zarzutami, że rzekomo projekt ten zagraża kulturze i omawiając zagadnienie w rozwoju historycznym, referent zwraca uwagę, że gdy państwo roztoczyło opiekę nad oświatą, to kultura nie obniżyła się przez to. Dziś stosnek między szkolnictwem a państwem wchodzi w fazę ściślejszego zespolenia. Znajduje to wyraz w nowej ustawie. Gdy państwo przejęło na siebie troskę o oświatę, nie zabiło to kultury, ale ją rozpowszechniło. Dziś, gdy zarysowują się przed społeczeństwem dalsze zadania, musi ono umocnić związek między ośrodkami nauki i nauczania wyższego a Ministerstwem Oświaty.

Ustawa, która zacieśnia obowiązek kontroli ministra nad szkołami, jest nie na rękę tym, którzy chętnie zamieniliby miejsce z tym ministrem. **Czy pewne sposoby walki z ustawą nie są zaprzeczeniem kultury i wyzwoleniem pod jej adresem?** — zapytuje referent. Reformę ustroju szkolnictwa przeprowadził minister Jędrzejewicz, reformę szkół akademickich przeprowadza ten sam człowiek, który **pełną oddania służbę ojczyźnie i rzadką wykwintność ducha podziwia każdy, komu nie przysłania oczu ślepa niechęć.** Zarzut, że ten właśnie człowiek planuje zamach na kulturę jest równie ciężki, jak niesprawiedliwy — **nie zrodziła go bowiem prawda, lecz niechęć.**

TRZY ZASADNICZE ZMIANY.

Omawiana reforma zawiera trzy zasadnicze zmiany w stosunku do ustawy z roku 1920. Pierwsza przekształca stosnek szkół do ministra, druga przeobraża stosunki władz akademickich między sobą w obrębie szkoły, a trzecia usiłuje życie studenckie uchronić przed zniekształceniem formy i przejawów.

Najgorętsza dyskusja toczy się na temat stosunku szkół do ministra, zwiększenia jego uprawnień i możności ingerowania w stosunki szkół. Rozwój wypadków na świecie — oświadcza poseł Czuma — przemawia na korzyść tej zasady, by zmiany w świecie tam, gdzie dążą ku konsolidacji społeczeństwa, dały w rezultacie skupienie się przy rządzie. W Polsce istnieją trzy doktryny polityczne. Jedna oświadcza się za wzmocnieniem rządu, druga przeciwna jest temu z zasady, a trzecia przeciwna z tego, że rządzą sprawują ludzie jej niemili. Stosując więc arytmetykę o przybliżonej ścisłości możnaby powiedzieć, że znakomita większość ludzi w Polsce jest za wzmocnieniem praw rządu.

Zkolei referent przechodzi do scharakteryzowania art. 3 mówiącego, że minister decyduje o tworzeniu i zwijaniu wydziałów i katedr. Pragniemy — oświadcza referent — przez reformę wzmocnić w środowiskach akademickich świadomość ściślejszego związku z ministrem, pragniemy, by odległość między ministrem a szkołami zmniejszyła się. Mówca polemizuje z zarzutami opozycji stawianemi temu artykułowi i zwraca między innemi uwagę, że kwestje personalne w związku z art. 3 poruszono niesłusznie, gdyż rzecz ta należy do pragmatyki profesorskiej.

Druga linja zmian dotyczy przesunięć w organizacji wewnętrznej szkół akademickich. Rektor z wykonawcy i reprezentanta ma się stać ponadto administratorem szkoły, a Senat ma pewne uprawnienia odstąpić na rzecz rektora, inne—na rzecz Rady wydziałowej. Przesunięcia te referent uważa za słuszne.

Trzecia linja reformy dotyczy stosunku do młodzieży. Nikt nie będzie przeciwny zdaniu, że młodzież powinna się zbliżać do szkoły i do wychowawców i musi w sprawach, które ją od czasu do czasu dręczą, iść za moralnemi wskazówkami swoich wychowawców.

Doświadczenie uczy, że w kwestjach najbardziej zawiłych pod względem moralnym i kulturalnym pewna część młodzieży postępuje mimo wskazań wychowawców, a nawet wbrew ich przestrogom. Chodzi o to, ażeby dobra praca szkół nie była skądinąd sparaliżowana i to ustawa ma na oku. Przy zmianie form organizacyjnych młodzieży musi być systematycznie przeprowadzana praca nad **ugruntowaniem szacunku i przywiązania do państwa i jego kierowników. Nie możemy pozwolić na to, ażeby nasze wysiłki w tym kierunku targały się w uniwersytecie dlatego, że tak się podoba to pewnym stronnictwom. Jeżeli młodzież nie widzi granicy między nieszkodliwem a czasem nawet sympatycznem manifestowaniem swej młodości i żywości a objawami, które trzeba nazwać haniebnemi i ubolewania godnemi, to nie może to ujść uwagi tych, którzy chcieliby widzieć młodzież przodującą w karności społecznej.**

SZKODLIWE CHWYTY OPOZYCJI. POCZĄTEK NOWEJ ERY W ROZWOJU SZKÓŁ WYŻSZYCH.

Projekt ustawy, opracowany przez ministerstwo, został wręcz wrogo przyjęty przez środowiska akademickie, które w opinji publicznej wytworzyły obraz odstraszający, chociaż nie pokrywał się on z rzeczywistemi zamiarami ustawy. Potem przyszła kolej na młodzież. Do poczekalni Sejmu przychodzili studenci z zapytaniem, czy rzeczywiście uniwersytety nie będą już uczyć i czy mają przygotowywać się do wyjazdu zagranicę.

Ostatnio przeżyliśmy wypadki niemiłe, które dopiero otrzeźwiły nieco środowiska narodowej demokracji i opinję publiczną. Ustawa ta, jak każda inna, staje się kanwą, na której życie będzie haftowało swój wzór. Ustawę będzie wykonywać przedewszystkiem minister i od jego rozwagi i umiaru zależeć będzie przedewszystkiem dobroć ustawy. Ale tak samo będzie ona zależała od rozwagi i postępowania środowisk akademickich. **Jeżeli oba te czynniki będą ją wykonywać lojalnie i rozumnie, jeżeli młodzież uzna w nowych przepisach niezbędne korektywy jej życia organizacyjnego, to ta ustawa będzie wielkim krokiem naprzód.**

Referent prosi o przyjęcie projektu ustawy i odrzucenie zgłoszonych przez opozycję poprawek i rezolucyj. (Pat).

Dyskusja.

Po rfeferencie Czumie przemawiał poseł KOMARNICKI (Kl. Nar.). Po przeprowadzeniu krytyki polityki Ministerstwa WR i OP mówca kwalifikuje podstawy reformy jako rzekomo szkodliwe, występuje przeciw ustawie, wnosząc o odrzucenie jej przez skreślenie 1 art.

Pos. LIEBERMAN (PPS) wygłosił dłuższe przemówienie, w którem podał ostrej krytyce omawiany projekt. Wypowiada przytem pogląd, że jeżeli reforma obecna zwycięży, to nauka będzie wielce zagrożona. Świat naukowy i społeczeństwo nie podzielają, zdaniem mówcy, poglądów autorów ustawy. Mówca dopatruje się w przepisach projektu chęci zwiększenia władzy rządzącej i stanowczo opowiada się przeciw ustawie.

Pos. MAKARUSZKA (Kl. Ukr.) wypowiada się przeciw ustawie.

Pos. ROGUSZCZĄK (NPR) staje w obronie dotychczas obowiązującej ustawy i oświadcza się przeciw projektowi.

Poseł LANGER, poseł BITNER, poseł CZAPIŃSKI opowiadają się przeciw ustawie.

Po przemówieniu komunisty ROŻKA zabrał głos poseł prof. MAKOWSKI Wacław (BBWR).

Poseł Makowski zaznacza, że między obecnym tekstem a pierwotnym projektem ustawy jest duża różnica. Mówca przytacza dla przykładu artykuły zmienione po obradach komisyjnych.

Mówca zgłasza rezolucję: *„Zważywszy doniosłe znaczenie, jakie ma praca naukowa dla kultury społecznej i przyszłości państwa i narodu, Sejm stwierdza potrzebę wydania ustawy o prawach i obowiązkach profesorów, któraby zapewniła profesorom i innym pracownikom naukowym niezbędne warunki pracy naukowej i stanowisko odpowiednie do ich roli społecznej“.*

Dalej poseł Makowski omawia sprawę młodzieży.

Po przemówieniu prof. Makowskiego marszałek ograniczył czas przemówień do 30 m.

Przemawiali następnie posłowie: BIELECKI (Kl. Nar.), poseł PIOTROWSKI (PPS) i poseł STROŃSKI (Kl. Nar.) — wypowiadając się przeciw ustawie.

Po przemówieniu posła Strońskiego odczytano interpelacje i wnioski, poczem marszałek Sejmu zamknął posiedzenie.

Odroczenie nadzwyczajnego posiedzenia R.L.N.

Taktyka delegata Peru.

GENEWA, (Pat). Wyznaczone na poniedziałek po południu nadzwyczajne posiedzenie Rady Ligi Narodów w związku z wojną kolumbijsko-peruwiańską zostało w ostatniej chwili odroczone do wtorku, gdyż reprezentant Peru poseł peruwiański w Paryżu Calderon, mimo że został powiadomiony o tem posiedzeniu już w sobotę, nie przybył do Genewy i wogóle nie zareagował na to zawiadomienie. W ciągu poniedziałku sekretarz generalny kilkakrotnie telefonował do Paryża do p. Calderona. Gdy w końcu udało się go odnaleźć, delegat peruwiański oświadczył, że nie ma instrukcyj od swego rządu. Sekretarz generalny w porozumieniu z przewodniczącym Rady zdecydował odroczyć posiedzenie Rady do wtorku, zawiadamiając jednocześnie delegata rządu peruwiańskiego, że Rada zbierze się nawet w razie jego nieobecności. Taktyka delegata peruwiańskiego tłumaczy się tem, że przewiduje on, iż znajdzie się w Genewie w bardzo trudnej pozycji, gdyż odpowiedzialność za obecny konflikt zbrojnw, wynikły na skutek tego że wojska peruwiańskiego usiłują przeszkodzić Kolumbii w usunięciu z jej terytorjum nieregularnych oddziałó peruwiańskich, jest oczywista.

W pogotowiu.

TOKJO, (Pat). Rząd przesłał delegacji japońskiej w Genewie kablogram, zawierający jak przypuszczają, decyzję o wystąpieniu z Ligi Narodów. Data tego kroku ustalona ma być później. W odpowiedzi na postanowienie Zgromadzenia Ligi Narodów złożona będzie kontrdeklaracja japońska.

PEKIN, (Pat). 50 tysięcy Japończyków i liczne oddziały wojsk mandżurskich, wraz ze 100 samolotami japońskiemi i wielką liczbą tanków oczekuje sygnału gen. Muto, do rozpoczęcia wielkiego ataku na Dżehol. — 150 tysięcy żołnierzy i ochotników chińskich zajęło stanowiska na wzgórzach prowincji, stanowiących naturalną pozycję obronną. Jedynie droga, łącząca miasto Dżehol z Pekinem, zapełniona jest samochodami ciężarowemi, dostarczającemi amunicję. W Pekinie, gdzie panuje wielkie zaniepokojenie wszystkie szpitale przygotowują się do przyjmowania rannych. Atak japoński oczekiwany jest z każdą chwilą.

LONDYN, (Pat). Biuro Reutera donosi z Tokjo, jakoby gabinet japoński postanowił wycofać delegację japońską z Genewy oraz przedsięwziąć niezbędne kroki w celu wystąpienia Japonji z Ligi Narodów tylko w wypadku, gdyby Zgromadzenie Ligi przyjęło na posiedzeniu w dniu 25 bm. sprawozdanie Komisji 19-tu

NOWY YORK, (Pat). „New York Times“ donosi z Pekinu że olbrzymie skarby byłej dynastji chińskiej, oszacowane na 20 miljonów dolarów, przewiezione zostały do Szanghaju i Nankinu, gdzie sprzedane będą przedstawicielom Forda i Rockfellera. Pośród skarbów tych znajdują się bezcenne rzeźby, obrazy, podcelana i t. p.

Zangara skazany na 80 (!) lat ciężk. więzienia

MIAMI, (Pat). W rozpoczętym dziś rano procesie zamachowca Zangary pierwszem usiłowaniem obrony było obalenie oskarżenia o usiłowanie morderstwa na 2 osobach z otoczenia prezydenta Roosevelta — miss Kruis i Caldvelis, którzy odnieśli rany w czasie zamachu na prezydenta. Przewodniczący nie uznał argumentów obrony i wniosek odrzucił.

MIAMI, (Pat). Sprawca zamachu na prezydenta Roosevelta Zangara został skazany na karę 20 lat więzienia za każde z 4 usiłowanych zabójstw tak, że ogólna kara wymierzona Zangarze wynosi 80 lat ciężkiego więzienia. Zangara do końca rozprawy zachowywał się wyzywająco. Po wysłuchaniu wyroku oświadczył, że żałuje, że nie udało mu się zabić prezydenta Roosevelta. Gdy Zangarę wyprowadzono z sali posiedzeń sądu, śmiał się głośno.

MIAMI, (Pat). Po wdaniu wyroku Zangara w ciągu całej rozprawy zachowywał się wyzywająco. Podniósł obie ręce do góry, przez chwilę obliczał na palcach, wreszcie zawołał: „Cztery razy 20 — to 80. Panie sędzio, proszę nie być skąpym i skazać mnie na 100 lat więzienia“!

MIAMI, (Pat). Stan zdrowia burmistrza m. Chicago Czermaka oraz pani Gill uległ znacznej poprawie. Gdyby jednak w stanie zdrowia którejkolwiek z ofiar zamachu nastąpiło pogorszenie i gdyby burmistrz Czermak lub pani Gill umarli, Zangara stanąłby mimo zapadłego już wyroku, skazującego go na 80 lat więzienia, ponownie przed sądem, odpowiadając już w tym wypadku nie za usiłowanie zabójstwa, a za zabójstwo.

Rugi w policji.

BERLIN, (Pat). W dniu dzisiejszym 13 wyższych funkcjonarjuszy policji berlińskiej zostało urlopowanych. Wszyscy oni należą do socjalnej demokracji.

W NIEMCZECH.

Separatyzm Bawarji.

Monarchja czy Republika?

BERLIN, (Pat). Utrzymujące się od dłuższego czasu pogłoski o zamiarach rządu bawarskiego powołania na stanowisko prezydenta republiki bawarskiej b. następcę tronu ks. Ruprechta Wittelsbacha, zostały wprawdzie przez oficjalne koła bawarskie zdementowane, nie mniej jednak, jak wynika z oświadczeń bawarskich monarchistów, opinja szerokich sfer wypowiada się za przywróceniem królestwa pod berłem dynastji Wittelsbachów. Obwołanie króla byłoby zdaniem dzienników najlepszą rękojmią utrzymania samodzielności państwowej Bawarji. Rząd Rzeszy zwrócił się do rządu bawarskiego z żądaniem wydania zakazu dziennika „Munchener Neueste Nachrichten“, półoficjalnego organu rządu bawarskiego.

„Nie uznamy pruskiego księcia królem!“

BERLIN, (Pat). Przemawiając na zgromadzeniu wyborczem bawarskiej partji ludowej w Ambert (Palatynat) premjer bawarski dr. Held między innemi oświadczył, że będzie, zgodnie z konstytucją, do ostatniej kropli krwi bronił samodzielności Bawarji, nawet wówczas, gdyby usiłowano zastosować środki przemocy. Jeżeli istnieje plan narzucenia nam przemocą rządu prawicowego — mówił premjer — i powołania króla, to takie zamiary są dla nas niemożliwe do przyjęcia. W każdym razie nie uznamy pruskiego księcia królem.

Reichsbanner contra hitlerowcy.

BERLIN, (Pat). W berlińskim Lustgartenie odbył się wczoraj zlot republikańskiego Reichsbanneru. Dłuższe przemówienie wygłosił główny przywódca Hoeltermann. Atakując rząd obecny, zapowiedział on, że masy robotnicze i złączone z niemi mieszczaństwo nie dadzą się zastraszyć i w dalszym ciągu przygotowywać się będą do ujęcia losów Niemiec w swe ręce w najkrótszym czasie.

BERLIN, (Pat) Zarówno w Berlinie, jak i na prowincji doszło w ciągu niedzieli do licznych krwawych starć pomiędzy hitlerowcami a członkami republikańskiego Reichsbanneru.

Program min. Fricka.

BERLIN, (Pat). W Dreźnie odbyło się wczoraj zgromadzenie przedwyborcze partji narodowo-socjalistycznej, na którem przemówienie na cześć kanclerza Hitlera wygłosił książe AAugust Wilhelm Hohenzollern.

Następnie zabrał głos minister spraw wewnętrznych Rzeszy Frick, który m. in. zaznaczył, że jedynym celem obecnej kampanji wyborczej jest walka z marksizmem. Polemizując z centrum, mówca podkreślił, że wysuwane zarzuty ,jakoby narodowi socjaliści zwalczali katolicyzm, nie odpowiadają prawdzie, czego najlepszym dowodem jest, zdaniem mówcy, fakt, że na czele obecnego rządu stoi 2 katolików: Hitler i Papen.

W końcu dr. Frick powiedział: jako minister spraw wewnętrznych Rzeszy stwierdzam że wychowanie fizyczne młodzieży niemieckiej i przepojenie jej duchem żołnierskim jest naszym pierwszym celem. Zapomocą pacyfistycznych i międzynarodowych frazesów nigdy nie odzyskamy w świecie należnego nam stanowiska. Widoczne to już jest z tej komedji, która na oczach naszych rozgrywa się w Genewie. Najpierw musi naród odzyskać swoją własną siłę, aby ją rzucić na szalę. O ile w sprawie rozbrojenia i równouprawnienia chcemy zrobić krok naprzód, musimy najpierw pokonać wroga wewnętrznego i unieszkodliwić go. Musi być wydane prawo, mocą którego zdrada kraju karana będzie bezwzględnie śmiercią. To będzie początkiem naszego uzdrowienia.

Szykany w stosunku do cudzoziemców i Żydów

DREZNO, (Pat). Zmiana kursu politycznego w Niemczech wpływa w dużym stopniu na powtarzające się obecnie dość często wypadki szykan administracyjno-policyjnych w stosunku do cudzoziemców, specjalnie obywateli polskich. W szczególną niełaskę popadli Żydzi, których prześladuje się teraz na każdym kroku.

W rocznicę Rarańczy.

W dniu 18 bm. odbył się pogrzeb oficerów b. II Brygady Legjonów Polskich ś. p. ppłk. Szula, ś. p. mjr. Gniadego i ś. p. kpt. Brandysa, poległych w okresie walk o niepodległość, toczonych z zaborcami. Kondukt pogrzebowy otwierał szwadron I p. szwoleżerów, dalej maszerowały bataljon 30 p. strzeleckiego, Legjonu Młodych i t. d.

Na zdjęciu widzimy dostojników państwowych, uczestniczących w uroczystości żałobnej, a mianowicie: gen. Romana Góreckiego, prezesa BBWR. płk. Sławka, p. prezesa Rady Ministrów Aleksandra Prystora, p. ministra Przemysłu i Handlu dr. Zarzyckiego, p. ministra Opieki Społecznej dr. Hubickiego. p. ministra Tadeusza Schätzla, p. gen. Kordjana Zamorskiego i p. wojew. Jaroszewicza.

Lakoniczny dziennik ekonomisty.

A więc **polepszają się nasze stosunki sąsiedzkie z Rosją Sowiecką.** Po pakcie o nieagresję przyszło przedłużenie działalności — „Sowpoltorgu“ do 27 stycznia 1935 roku. Delegaci naszego „Polrosu“ jeszcze siedzą w Moskwie i badają przy okazji możliwości chłonne rynku sowieckiego. Po ich powrocie do Polski ma nastąpić reorganizacja „Sowpoltorgu“ i ściślejsze sprecyzowanie planu eksportowego tej organizacji.

Jak dotąd plan ten przewiduje **wywóz z Polski do Sowietów** przez „Sowpoltorg“ w ciągu roku bieżącego szeregu artykułów, a więc **parowozów, obrabiarek, manufaktury, wyrobów hutniczych, trzody chlewnej i t. d., na sumę około 20 miljon. zł.**

Import sowiecki do Polski w tymże czasie obejmie takie artykuły, jak **ryby, skóry, zioła lecznicze i t. p. na sumę około 10 miljonów złotych.**

* * *

Taksówkarze złożyli ministrowi skarbu memorjał, w którym wskazując na swoją ciężką sytuację kryzysową, proszą, **by podatek obrotowy był wymierzany w granicach od 1000 zł. do 2600 zł. obrotu rocznego.**

Pozatem memorjał stwierdza, że wbrew zarządzeniu p. ministra, tylko niektóre urzędy skarbowe wzywają przedstawicieli związku właścicieli dorożek samochodowych na posiedzenia komisyj szacunkowych.

Nadto w złożonym memorjale związek związków właścicieli dorożek samochodowych prosi: 1) o umorzenie lub zmniejszenie zaległych opłat z tytułu państwowego funduszu drogowego za cały okres podatkowy 1931 — 1933 r., 2) przyśpieszenie nowelizacji ustawy o funduszu w takiej formie, która mogła by ulżyć ciężkiemu położeniu właścicieli dorożek samochodowych.

Ministerstwo skarbu wydało okólnik do urzędów podatkowych zwracający uwagę na to, że przy egzekucji podatków **niektóre urzędy wysyłają upomnienia do zapłaty należności zbyt wcześnie.** Jest to bezprawne i naraża płatników na zbędne opłaty.

Ministerstwo zarządziło, **aby we wszystkich wypadkach, kiedy upomnienia zostały wysłane niezgodnie z przepisami, opłaty za upomnienie zostały umorzone.**

* * *

Swoją drogą **wstrętny jest stosunek karteli do poczynań rządowych.** W swoim czasie p. premjer Prystor w słynnem ekspose, zwanem: planem rządu walki z kryzysem — powiedział: **„Jeżeli się mówi o przezwyciężeniu kryzysu własnemi środkami i o polityce świadomego i planowego ożywienia życia gospodarczego, to obniżenie cen przemysłowych uznać należy za najważniejszy środek, leżący na linji tych zamierzeń“.**

Słowem — kartele ceny swe muszą dopasować do skromnej siły nabywczej kraju, czyli muszą je obniżyć w takim stopniu, by znalazły one należyty zbyt, zwłaszcza na wsi, stanowiącej 70 proc. ludności. Ażeby to kartelom ułatwić **rząd obniżył taryfy kolejowe przez różne zróżniczkowania, obniżył koszty kredytu, a nadto obniża ciężary socjalne.**

Tymczasem kartele zachowują się jak nie skrobana nierogacizna. Ulgi dawane przez rząd — wykorzystywują, a obniżyć cen swoich wyrobów — nie chcą. Bo przecież dotychczasowa obniżka — to prawie humbug.

* * *

Stworzenie międzynarodowego banknotu proponuje na łamach „Daily Mail“ znany ekonomista Keynes, a tą drogą emisji międzynarodowej, opartej na złocie. Tego rodzaju emisji mógłby się podjąć np. „Bank Wypłat Międzynarodowych“, lub jakaś nowa instytucja. Wszystkie państwa zgodziłyby się akceptować te banknoty, jako legalny ekwipunek złota, a banknoty te stanowiłyby rezerwę dla banków emisyjnych na całym świecie. — Emisja wynosiła nemnej nż 5 miljardów dolarów.

czang.

——oOo——

Kronika telegraficzna.

— **Rada ministrów w Rumunji** przyjęła nowy projekt Małej Ententy i wysłała do ministra Titulescu, bawiącego w Genewie, depeszę z wyrazami uznania.

— **Na pracujących kilkuset robotników** obsunęła się koło Saltos de Izber część góry, podmytej przez długotrwałe deszcze. Około 1500 ludzi pracuje nad wydobyciem żywcem zasypanych. Dotychczas odkopano 6 trupów.

— **Arcybiskup paragwajski wydał** polecenie diecezjom, ażeby złoto znajdujące się w skarbcach kościelnych zostało oddane do dyspozycji komitetu obrony narodowej na potrzeby armji.

— **Przedstawiciele Związku polskich fabryk Portland-cementu** w dniu 20 b. m. przyjęli do wiadomości i wykonania polecenia ministra przemysłu i handlu o zniżce cen cementu.

— **Nowomianowany komisarz rządu na m. Gdynię** p. Franciszek Sokół przybył do Gdyni i objął urzędowanie. Dotychczasowy komisarz rządu Seweryn Czerwiński, który został wicewojewodą w Stanisławowie, wyjechał w dniu 20 b. m. z Gdyni by objąć nowe stanowisko.

— **Zmarł w Londynie** w wieku lat 45 znany rysownik-karykaturzysta Pat O'Sullivan, jeden z pierwszych twórców filmu rysunkowego. Stworzył on popularny typ kotka Felixa, poprzednika znakomitej późniejszej myszki Mickey.

— **Syn regenta Węgier Horthy'ego** w czasie dokonywania ćwiczeń na samolocie bezsilnikowym, na skutek nagłego t. zw. braku wiatru, spadł na drzewo, zatrzymując się na gałęziach na wysokości 14 metrów. Wyszedł bez szwanku.

— **Biskup polowy W. P.** ks. Gawlina zachorował w ub. sobotę na grypę ,połączoną z zapaleniem gardła. W poniedziałek biskup czuje się lepiej.

— **Zmarł w Madrycie** admirał hiszpański Jan Baptysta Aznar. Był on premjerem w ostatnim gabinecie monarchistycznym.

— **W śniadaniu** wydanem przez matkę prezydenta Roosevelta panią James Roosevelt, wziął udział prezydent Roosevelt, Ignacy Paderewski i płk. House.

Wśród tych, którzy walczyli za Polskę.

Od jednego z przygodnych uczestników uroczystości rocznicowych Rarańczy otrzymujemy następujące ciekawe wrażenia. **(Red).**

Dziś w niedzielę, w sali warszawskiej Rady Miejskiej odbyła się uroczysta akademja dla uczczenia 15-lecia Rarańczy.

Trafiłem na nią wypadkowo ,jakkolwiek miałem miejsce — można rzec — honorowe.

Nie skorzystałem z tego i dobrze zrobiłem.

Dzięki takiemu zbiegowi okoliczności trafiłem w ośrodek szarej braci legjonowej.

Jestem pod świeżem wrażeniem i chcę się podzielić kilku myślami z czytelnikami „Kurjera".

Śmiem pretendować na objektywizm, a to głównie dlatego, że z samą genezą uroczystości właściwie nie miałem duchowo nic wspólnego. Należę do ludzi co w walkach o Polskę nie uczestniczyli, więcej bowiem sama Polska jest dla mnie szerszą Ojczyzną tylko.

Zacznę od kategorycznego twierdzenia, iż mylą się głęboko ci, którzy uważają uroczystości legjonowe za wyraz li tylko suchej oficjalności, mobilizacji uczestników z rozkazu.

Tak nie jest. Dla oddania hołdu bohaterom z pod Rarańczy stawiły się samorzutnie tłumy tych, co dziś najsroższą biedę klepią i kawałka chleba nie mają.

Na akademji bez przymusu, siłą wytworzonego nastroju, zatarły się różnice szarży i socjalnego stanowiska.

W pierwszym rzędzie krzeseł, obok szeregu generałów, siedział jakiś robociarz — może włościanin. Widocznie czuł się dobrze, a gdy zabrzmiała dziarska pieśń legjonowa, trza było widzieć blask radości, jaki tchnął z całego jego oblicza.

W przemówieniach, rozpoczynając od pełnej brawury, wzruszającej siły i szczerości, mowy generała Rydza — Śmigłego, po przez szereg innych wynurzeń i wspomnień nie słychać było, ani akcentów bałwochwalstwa do osoby Marszałka Piłsudskiego, ani tak powszechnej nienawiści przeciwstawiających się obozów. I jeżeli ten temat zahaczono, raczej brzmiał żal ludzi czynu, ludzi krwawego wysiłku za dzisiejszość Polski. A to było naprawdę piękne.

A teraz najgłówniejsze. Siedziałem obok osobnika, co zdradzał w najwyższym stopniu zaintersowanie i wprost żywiołowe odczucie wszystkiego co działo się na sali „w tej świątyni chwili", jak wyraził się jeden z mówców. Rzucał repliki do sąsiadów, w przerwie wszczęliśmy rozmowę. Miałem przed sobą robociarza z Zagłębia Dąbrowskiego, świadomego proletarjusza człowieka, którego życie dotknęło strasznemi razami. Ma on rodzinę. Dwoje dzieci, chodzi do szkoły powszechnej. Od roku sam niema pracy. Pożywienie jego stanowią kartofle, kapusta, rzadziej chleb. Lapidarnie charakteryzował on stan w Dąbrowie. Ruch robotniczy opanowany przez komunistów. Coraz głębiej zasady te wsiąkają w tłumy. Wiara w Polskę zanika. Jest źle i uczestnik Rarańczy przybył tu poto, „bo kiedy widzę — jak powiada — tych wszystkich z którymi młode lata życia spędziłem, daje mi to siłę obudzającą wiarę w Polskę za którą walczymy. Panie, **zwierciadłem naszych dziejów i sumienia jest i pozostanie Piłsudski. To co dziś zarzucają Mu, że zdradził nas, ludzi pracy, popiera Radziwiłłów i kapitalistów, jest obelgą rzuconą nam przedewszystkiem. Mówią to, albo podli, których podłość jest głębszą od dna kopalń, gdzie pracowałem, albo beznadziejni głupcy. Przecież pan chyba rozumie, iż z istoty całego swego życia jest naszym Piłsudski i nawet o ileby chciał przestać nim być wprost nie mógłby. Nie stać Go na to, jako człowieka. Zbyt dużo szczęśliwych i jasnych dni życia Jego z nami łączy. Zbyt dużo goryczy pozostało w jego duszy z ofiarności i trudu tych, dla których wielkość Ojczyzny to ich majątek i kapitał.**

Starałem się w miarę możności oddać najprawidłowiej sens naszej rozmowy. Na tem wrażenie kończę. Komentarze zbędne.

Czytelnicy, jak ci, tak i inni potrafią myśleć i wnioskować.

P. A.

* * *

WARSZAWA, (Pat). Na ręce p. prezesa Rady Ministrów Aleksandra Prystora nadeszły następujące depesze:

„Zebrani w 15-tą rocznicę Rarańczy żołnierze byłej II Brygady składają kierownikowi nawy państwowej Panu Prezesowi Rady Ministrów Aleksandrowi Prystorowi zapewnienia oddanej służby obywatelskiej dla dobra Rzeczypospolitej".

„Zebrani na walnem zgromadzeniu POW. KN. 3 byli żołnierze Ziem Kresowych przesyłając wyrazy głębokiej czci i hołdu dla Rządu pod Twem przewodnictwem, łączą zapewnienie, że oddadzą swe życie i siły dla dobra Rzeczypospolitej".

WARSZAWA, (Pat). Wczoraj, w drugim dniu obrad walnego zgromadzenia zrzeszenia byłych członków POW. Wschó- KN 3, po uchwaleniu depesz do p. Prezydenta Rzeczypospolitej, Marszałka Piłsudskiego, premjera Prystora, gen. Rydza-Śmigłego oraz do prezesa zarządu głównego POW. ministra Hubickiego, przystąpiono w dalszym ciągu do sprawozdania z działalności ustępującego zarządu i sprawozdania komisji rewizyjnej. W wyniku dyskusji uchwalono jednogłośnie udzielić absolutorjum ustępującemu zarządowi.

Na prezesa nowego zarządu powołano podsekretarza stanu w prezydjum Rady Ministrów Lechnickiego.

„Manchester Guardian" o ewent. wysiedleniu robotników polskich z Niemiec.

Jakoby część robotników polskich, przedewszystkiem górnicy z Westfalji, Ruhry i okręgów przemysłowych zach Niemiec, a pozatem wogóle ci, którzy zostaną zakwalifikowani jako „niepożądani cudzoziemcy, mają być wysiedleni z Niemiec. Byłby to pierwszy krok do „oczyszczenia rasowego Niemiec" — po Polakach miałaby przyjść kolej na Żydów.

„Manchester Guardian" twierdzi, że jest to informacja z autorytatywnego źródła. Stwierdzając, że napływ Polaków do Westfalji był pożądany i pożyteczny przed i w czasie wojny, przypuszcza, że wyrzucanie tych ludzi teraz spotkałoby się z poważnemi zastrzeżeniami, a nawet retorsjami Polski w stosunku do Niemców w Polsce.

Jeśli chodzi o „czystkę" rasową, to chyba należałoby zacząć od najbliższych przyjaciół i współpracowników partyjnych pana kanclerza Niemiec: — śmieszne jest usuwanie Polaków typu subnordycznego z państwa przeznaczonego jakobv dla nordyków, a rządzonego przez ludzi typu dynarskiego i innych, o właściwościach wprost z nordyckiemi sprzecznych. Usuwanie wyraźne niepożądanych — jednostkowe i uzasadnione w mysl umów polsko-niemieckich i prawa międzynarodowego było i jest stosowane. Wszelka natomiast akcja o charakterze mniej lub więcej masowym spotkałaby się ze zrozumiałemi zastrzeżeniami Polski.

—o()o—

Zjazd przywódców Stahlhelmu w Królewcu.

BERLIN ,(Pat). W sobotę i niedzielę obradował w Królewcu zjazd przywódców Stahlhelmu, na który przybyło 1500 delegatów z Prus Wschodnich i Gdańska. Jako goście honorowi przybyli na zjazd nadprezydent Prus Wschodnich dr. Kutscher, zastępca komendanta okręgowego Reichswehry oraz liczni reprezentanci władz krajowych i oficerowie byłej armji cesarskiej. W manifestacji wzięło również udział 300 żołnierzy Reichswehry pod dowództwem oficerów.

Z Towarzystwa Zachęty do Sztuk Pięknych w Warszawie.

Wśród wielu dzieł wystawionych w zimowym salonie Towarzystwa Zachęty do Sztuk Pięknych w Warszawie zwraca ogólną uwagę „Port rybacki w Pucku" pendzla znanej artystki p. Krzyżanowskiej.

St. Zjednoczone będą „mokre".

WASZYNGTON, (Pat). Izba Reprezentantów przyjęła 289 głosami przeciwko 121 rezolucję, która poprzednio była już przyjęta przez Senat, w sprawie zniesienia prohibicji. Wobec tego, że uchwała zarówno Senatu, jak i Izby Reprezentantów w tej sprawie otrzymała większość wymaganą dwu trzecich głosów, uchwała obu izb prawodawczych zostanie obecnie przesłana do 48 stanów, z których każdy będzie musiał wypowiedzieć się za lub przeciw prohibicji. By uchwała izb prawodawczych uzyskała moc prawną, obowiązującą na całym obszarze Stanów Zjednoczonych, wymagana jest liczba trzeach czwartych wszystkich stanów.

Uchawa Senatu i Izby Reprezentantów w sprawie zniesienia prohibicji staje się dodatkiem do konstytucji i w tym charakterze nie wymaga aprobaty prezydenta Hoovera.

Lawina zasypała narciarkę.

ZAKOPANE, (Pat). W poniedziałek przed południem runęła z Piekielka w dolinę Kondratową olbrzymia lawina ,która w oczach przechodzących turystów zabrała ze sobą i zasypała jakąś narazie niewiadomego nazwiska narciarkę. Zawiadomione o wypadku Tatrzańskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe wyruszyło natychmiast z ekspedycją. Zachodzi obawa, że ofiara lawiny doznała poważnych okaleczeń, gdyż na terenach, z których zsunęła się lawina dostrzeżono świeże ślady krwi. Wysłana na miejsce katastrofy ekspedycja ratunkowa po kilku godzinnych poszukiwaniach powróciła, wobec zapadnięcia ciemności, przerywając poszukiwania. Jutro wyrusza nowa i wzmocniona ekspedycja. Znalezienie ofiary wobec ogromu lawiny — może nastąpić tylko dzięki przypadkowi. Na leży się liczyć z tem, że nie uda się uratować zaginionej. Do tej pory nie ustalono nazwiska ofiary. Podobno ma być to jakaś nauczycielka z Łodzi.

Konferencja w Genewie nie powzięła decyzj o ratyfikacji konwencji o pracy w górnictwie.

GENEWA, (Pat). W Międzynarodowem Biurze Pracy zebrali się dziś na konferencję delegaci rządów Anglji, Niemiec, Polski, Francji, Belgji, Holandji i Czechosłowacji dla rozpatrzenia sprawy równoczesnej ratyfikacji przez te państwa konwencji z roku 1931 o skróceniu czasu pracy w kopalniach węgla.

Delegat rządu polskiego były minister Jurkiewicz stwierdził, że rząd polski wniósł do Sejmu projekt ustawy ratyfikacyjnej, uzależniającej przystąpienie Polski do tej konwencji od ratyfikacji przez pozostałych sześc państw zainteresowanych, co pozwala dziś Polsce na wypowiedzenie się za jednoczesną ratyfikacją tej konwencji przez wszystkie państwa, uczestniczące w tej konferencji.

Za jednoczesną ratyfikacją wypodzieli się delegaci Francji, Belgji, Czech i Holandji. Natomiast delegat niemiecki oświadczył, że nie uważa obecnej chwili za nadającą się do ratyfikowania konwencji węglowej i że należałoby odroczyć decyzję do zakończenia prac światowej konferencji gospodarczej.

Minister Wielkiej Brytanji, Brown, przedstawił konferencji trudności techniczne, uniemożliwiające Anglji ratyfikację konwencji. Trudności te dotyczą niektórych prac ciągłych w kopalniach pod ziemią oraz pracy w niedzielę. Konwencja nie pozwala na pracę w niedzielę, podczas gdy Anglja pragnęłaby, aby górnicy angielscy mogli pracować w niedzielę wieczorem a to dlatego, że przedłużenie pracy w sobotę nie jest możliwe, ze względu na zawody piłki nożnej, na które uczęszczają wszyscy górnicy.

W związku z tem stanowiskiem Anglji konferencja stwierdziła niemożność dokonania ratyfikacji w chwili obecnej i upoważniła M. Biuro Pracy do uzyskania od rządów informacyj, co do załatwienia przez nie trudności technicznych, podniesionych przez Anglję, oraz do zwołania nowej konferencji po otrzymaniu odpowiedzi od rządów zainteresowanych.

Rewolta farmerów w Stanach Zjednoczonych.

Od kilku tygodni mnożą się w dziennikach amerykańskich wiadomości o rozruchach w rolniczych stanach, powstających przy przymusowych licytacjach farm za zaległe raty pożyczkowe lub podatkowe. — Bardzo rozpowszechnionym stał się modus gromadnego stawiania się na licytację okolicznych farmerów w liczbie paruset; podbijają oni ceny in minus, nie dopuszczając nikogo obcego do udziału w licytacji, nabywają za grosze ruchomości i inwentarz, poczem po skończonej licytacji przedmioty nabyte z miotka wracają do właściciela a wierzyciele dostają groszowe sumy. Jak podają pisma, np. ze stanu Illinois hipoteka w Monticello obciążona sumą 2500 dolarów, dała przy licytacji — aż 4 dolary 90 centów. Za konie ofiarowano 10 centów od sztuki (!), za krowy — 6 centów, za wozy — 5 centów. W Cherokee, w stanie Oklahoma przedstawiciel tow. kredytowego ziemskiego został otoczony przez tysięczny tłum farmerów ,który uniemożliwił dojście do skutku licytacji na farmie. W Sidney, w stanie Nebraska, 2000 farmerów zagroziło marszem na miasto i szturmem na siedzibę gubernatora, o ile rząd nie przyzna im ulg w spłacie rat podatkowych.

Jak podkreślają pisma amerykańskie, wypadki tego rodzaju nie są już czemś nadzwyczajnem, mnożą się w szybkiem tempie i zalewają szeroką falą okręgi rolnicze, dotknięte kryzysem. Ruch ten rozpoczął się w stanach Jowa i Nebraska od słynnego strajku farmerów i mleczarzy, którzy przerwali dostawę produktów żywnościowych do miast i osad, żądając podwyżki cen. Strajk ten, który trwał kilka dni, otrzymał wówczas nazwę— „Farmers Holiday" (święta farmerów) i wobec neutralnego stanowiska władz miał przebieg dość spokojny.

Teraz obraz zmienił się: barwy zgęściły się(ściemniały, kontury stały się ostrzejsze wyrazistsze. Ze strajku dostawców przeobraził się ruch farmerów w strajk dłużników. — Ogniskiem głównem rozruchów są stany: Jowa, Nebraska, oba stany Dakota. Najwyższy stan obdłużenia wykazuje stan Jowa, gdyż sięga ono tam $1^1/_4$ miljarda dolarów. Ale i we wszystkich innych stanach sytuacja nie jest o wiele lepsza. W 21 stanach rolniczych domagają się farmerzy ulżenia ich doli przez obniżkę rat dłużniczych, zatwierdzenie moratorjum etc.

Na tle tych rozruchów, wobec zagmatwanej sytuacji finansowej farmerów i olbrzymich sum, które się należą tow. kredytowym i bankom, łatwo zrozumieć jak fatalną jest pozycja pewnych banków, skoro w jednym tylko stanie Jowa towarzystwa kredytowe i banki ulokowały zgórą 400 miljonów dolarów na hipotekach farmerskich. Ogólnie zaś liczą w Ameryce sumę obdłużenia hipoteczne go w rolnictwie na ostronomiczną cyfrę — 10 — 12 miljardów dolarów.

W Waszyngtonie liczą się z tem, iż poszczególne stany nie będą sobie mogły dać rady z rozwiązaniem palącego problematu i że kwestja ta będzie musiała się stać przedmiotem obrad i decyzji zarówno Kongresu jak i rządu.

E. R.

—oOo—

Zabezpieczenie portyku bazyliki zostało zakończone.

Onegdaj definitywnie zakończone zostały roboty nad wzmocnieniem zagrożonego runięciem portyku Bazyliki wileńskiej. Obok piedestałów kolumn wpędzono do ziemi żelazobetonowe pale, zaś pod same kolumny podłożono dźwigary żelazne.

Notatki ze świata.

— **ODKRYTO W GRODNIE** najstarszy w Polsce i krajach ościennych budynek ceglany. Do budowy jego użyto płytek majolikowych na których odnaleziono przeszło 30 typów znaków reljefowych, które są prawdopodobnie prototypami znaków polskich i ruskich, a pochodzą z XI—XII wieku. Nad umieszczeniem tych wykopalisk w muzeum, oraz opracowaniem ich wartości dla wiedzy o średniowieczu nad Niemnem czuwa kurator starego zamku królewskiego, p. J. Jodkowski.

— **NA POLSKI DOM AKADEMICKI W PRADZE** rada miejska wydzieliła parcelę na prośbę polskiego „Ogniska" Akad. Dom stanie w dzielnicy koncentrującej inne domy akademickie — jugosłowiański, ukraiński i in.

— **PRZEWÓD W SPRAWIE GORGONOWEJ** rozpoczęto ponownie. Sąd udał się na wizję lokalną do Brzuchowic, a jednocześnie poprosił uniwersytet krakowski o wyznaczenie eksperta do zbadania poczytalności Stasia Zaremby, głównego świadka oskarżenia.

— **W STARYM OXFORDZIE ŚWIAT NA OPAK!** — powiedziałby piewca inperjalizmu brytyjskiego, Kipling. Uczelnia, która tradycyjnie (to angielska tradycja!) dawała bezkompromisowych ludzi na pionerskie stanowiska w wojsku i administracji dziś ma studentów w znacznej większości pacyfistycznie nastrojonych. Ostatnio zapadła tam rezolucja, że członkowie organizacji „Union Oxord" nie będą walczyć za króla i ojczyznę! Burza wybuchła niesłychana. Po paru dniach grupa studentów niesolidaryzujących się wpadła do lokalu stowarzyszenia, niszcząc w księdze protokułów, stronice na których to oświadczenie zaprotokółowano. Pacyfiści nie stawili oporu. I to Oxford! Oxford!

— **ADMIRAŁ BYRD** planuje w październiku nową wyprawę do bieguna południowego. Przygotowania w toku. 40 ludzi odpłynie na statku Bear, zabierając z sobą trzysilnikowy samolot Forda i dwa traktory śnieżne. Charakter wyprawy — naukowy.

— **„SYMFONJĘ WIELKIEGO DZIENNIKA"** napisał dobrze znany giełdom londyńskiej i nowojorskiej finansista Fred Groff, w wolnych chwilach — muzyk. W tym utworze prócz znanych instrumentów muzycznych biorą udział maszyny do pisania („chór"), „chór linotypów", syreny, rewolwery, wycie maszyn rotacyjnych. Symfonja składa się z 3 części: „Robi się dziennik", „Sentymentalny reporter" i „Maszyny rotacyjne kręcą się". Jak widać giełdziarz w muzyce jest równie pomysłowy...

mi.

—oOo—

Protest francuskich robotników przeciwko uchwałom komisji senackiej.

PARYŻ, (Pat). Zgodnie z decyzjami, powziętemi przez kartele skonfederowanych funkcjonarjuszy państwowych, robotnicy i pracownicy państwowi przerwali dziś pracę w celu zaprotestowania przeciwko uchwałom komisji Senatu. Właściwie nie był to strajk, lecz wstrzymanie się od pracy w pełnym jej biegu, bez opuszczania miejsc pracy, przyczem czas trwania oraz forma strajku pozostawały w zależności od rodzaju pełnionych czynności. Po zakończeniu manifestacji wybrano delegatów, którzy wręczyli swym przełożonym rezolucje dla przedstawienia ich rządowi. Pracownicy miejscy oraz samorządowi skierowali do prefekta list, w którym wyłuszczyli mu swe życzenia. W Paryżu strajk pracowników komunikacji miejskiej trwał 10 minut. Kolejarze, stosownie do przyrzeczenia, wzięli udział w strajku jedynie podpisując ogólną petycję do rządu. Pracownicy gazowni elektrowni oraz urzędu zaopatrywania w wodę pracowali normalnie. Personel tych instytucyj złożył na ręce swych kierowników petycje z protestem .Według informacyj nadesłanych z prowincyj, nie doszło tam do żadnych incydentów, związanych z ruchem strajkowym.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA (Pat). DEWIZY: Londyn 30,67 — 30,82; Nowy York 8,901 — 8,921; Paryż 35,12 — 35,21; Szwajcarja 173,33 — 172,48; Włochy 45,83 — 45,39; Berlin w obr. pryw. Tendencja przeważnie mocna.

PAPIERY PROCENTOWE: 5 proc kolejowa 39; 6 proc dolarowa 39,75 — 60.25; 4 proc. dolarowa 59 — 59,25; 8 proc. LZ BGK i BR obl. BGK 84. Te same 7 proc. 83,25; 7 proc. ziemskie dolarowe 40; i pół proc ziemskie 37. Tendencja dla pożyczek mocniejsza dla listów przeważnie mocna.

Dolar w obrotach prywatnych 8,90 i pół.

Rubel złoty 4,77 i pół.

Notowania Giełdy Zbożowo-Towarowej i Lniarskiej w Wilnie

w dniu 20 lutego

Żyto zbiórkowe 657/669 gr/L 20,00—20,50 stała; Owies zbiórkowy 450 gr/L 12,75—13,00 zwyżkowa; Owies jednolity 260 gr/L 13,00; Otręby żytnie 10,75—11,00; Otręby pszenne cienkie 10,75—11,00; Mąka żytnia 65 proc. 27,00—28,00! Mąka żytnia 55 proc. 32,00, Mąka żytnia razowa 23,00; Mąka pszenna 0000 A. luksusowa 52,50—53,00 stała.

O wydajność pracy.

Niejednemu z nas wydarzyło się chyba że nie wykonał lub nie wykończył pracy naukowej, obrazu, artykułu publicystycznego, bruljonu przemówienia, obrony sądowej, nie nauczył się czegoś na pamięć i t. p. tylko dlatego, iż nie miał czy nie wolno mu było zapalić papierosa.

Palenie tytoniu jest nałogiem szkodliwym dla zdrowia czy nie— w to nie wchodzimy w tej chwili. Odebrać palaczowi papierosa — to znaczy pozbawić go możności spokojnego wykonania pracy.

Odbierzcie uczonemu, malarzow,i publicyście, dziennikarzowi, adwokatowi papierosa, a nie będzie mógł pracować, lub zmuszony do tego pracować będzie mniej wydajnie czy gorzej, niż mu na to zdolności jego pozwalają.

Nie pomoże nic teoretyzowanie na temat szkodliwości nikotyny. Należy przyjąć fakt, że olbrzymia większość ludzi pali tytoń i do tego faktu realnie się ustosunkować

Z tego punktu widzenia widocznym nonsensem jest zawieszanie wszędzie — czy trzeba czy nie trzeba — tabliczek zabraniających palenia. Szef instytucji dbający o zdrowie interesantów swoich a w gruncie rzeczy skazujący ich na męczarnie — brzmi to nieco jak ironja. Jeśli zaś dba tylko o swoich powładnych, to i to jest grubem nieporozumieniem, bo większość pali. Niewygoda dotyczyć może jedynie garstki niepalących. W tym wypadku winna być stosowana wentylacja. Zresztą niema prawa, zwyczaju ani urządzenia, które dogadzałoby wszystkim bez wyjątku.

W danym wypadku idzie nam o spokój i wydajność pracy olbrzymiej większości palących.

M. C.

Odysseja Polaka — jeńca wojennego.

PO 18 LATACH TUŁACZKI WRACA DO POLSKI.

W konsulacie polskim w Melburne (Australja) zgłosił się Michał Stasiak. Opowiedział on tam dzieje 18-letniej tułaczki, które wyjęte są jakby z najlepszej powieści awanturniczej.

Michał Stasiak jest Polakiem z Poznańskiego. W listopadzie 1914 roku jako żołnierz niemiecki, podczas walk pod Łodzią, ciężko ranny w brzuch, dostał się do niewoli rosyjskiej. Leczono go z początku w rosyjskim szpitalu polowym, następnie trzy miesiące przeleżał w szpitalu w Razaniu. Z początkiem marca 1915 roku został wysłany do obozu koncentracyjnego w Barnau na Syberji. W miejscowości tej zastał około 200 austrjackich i niemieckich jeńców. Po rewolucji w marcu 1917 roku większość z nich zbiegła, Stasiak pozostał jednak, ponieważ, jako wykwalifikowany ślusarz, miał bardzo dobry zarobek.

Dopiero w roku 1920 Stasiak razem z rozbitkami armji Kołczaka przybył do Władywostoku. Kiedy bolszewicy opanowali miasto, został aresztowany. Czekiści posądzali go, że jest byłym oficerem rosyjskim. Groziło mu rozstrzelanie, jednak po 2 miesiącach został wysłany do więzienia w Czyty. Długo, bo 9 miesięcy czekał na wyrok. Gdy Stasiak zapytywał o powody przedłużającego pobytu w więzieniu, tłumaczyli mu bolszewicy, że czekają na odpowiedź z Niemiec w jego sprawie. Wkońcu Stasiak stracił cierpliwość i postanowił uciec. Udało mu się zmylić czujność strażników bolszewickich. Przez 8 godzin przesiedział w nędznie skleconej lepiance, i wymknął się na wolność podczas głębokiej nocy.

PIĘĆ LAT W BUDDYJSKIM KLASZTORZE

Przez całe dwa lata wędrował Stasiak przez Mongolję i dostał się wkońcu do Tybetu. Tam zachorował ciężko i w stanie nieprzytomnym został przewieziony w głąb kraju do jednego z tybetańskich klasztorów. — Kiedy powrócił do zdrowia oświadczył mnichom, że pragnie wrócić do rodzinnego kraju. Jakież było jego zdumienie, gdy otrzymał odpowiedź, że nazawsze musi pozostać w Tybecie. Prośby jego i protesty nie zdołały zmienić decyzji mnichów. Próbował uciec, lecz przyłapano go i przez 6 miesięcy za karę trzymano w ciemnicy.

Z klasztoru udało się Stasiakowi zbiec dopiero po 5 latach. Przez cały rok wędrował po Chinach i wkońcu dotarł do jednego z portów Południowych Chin. Długo musiał jeszcze czekać, zanim zaangażowany został w charakterze majtka. Handlowy statek angielski, na którym Stasiak począł pełnić służbę, odpłynął do San Francisko.

W NIEWOLI U POLINEZYJCZYKÓW.

Po 10 dniach pomyślnej podróży, rozszalała się na morzu gwałtowna burza. Statek wyrzucony został na kamienie przybrzeżne i rozbił się na drzazgi.

Stasiak i kilku jego towarzyszy zdołali ujść z życiem. Znaleźli się na jednej z małych wysepek Polinezji. Mieszkańcy wyspy uwięzili rozbitków. Cztery lata przepędził Stasiak na wyspie. Dopiero przy końcu 1932 r., zabłąkani na rozległych szlakach mórz, roz bitkowie zdołali zbiec na łodzi, którą zrobili pokryjomu. Szczęście sprzyjało im, gdyż na otwartem morzu spotkali wielki statek amerykański, który wszystkich zbiegów dostawił do Melburnu.

Jak wielkie było wycieńczenie Stasiaka, świadczy fakt, iż po wizycie u konsula, zemdlał i dostał ostrego paroksyzmu febry.

Obecnie Stasiak przychodzi do zdrowia w jednem ze szpitali w Melburnie i wkrótce przybędzie do Polski.

i. n.

Pamiętaj o bezrobotnym!

PODZIEMIA PARYŻA.

Jest taka powieść, jedna z mniej znanych E. Zoli, pod tyt. „Brzuch Paryża" gdzie autor z nudną drobiazgowością kt- go cechuje, daje rozwlekłe opisy zawartości, produktów i handlu Hall, centralnego rynku żywnościowego, gdzie się aprowiduje wielekroć miljonowe miasto, mając oczywiście prócz tego inne, dzielnicowe rynki, pełne wybornych owoców, ryb i raków, jarzyn i mięs, serów, ptactwa i przepięknych kwiatów.

Ale wnętrzności wielkiego miasta, jego głębiny to nietylko jadło i napoje, przechodzące w kiszki jego mieszkańców. To także owe techniczne urządzenia, owa podziemna sieć, niby żył i mięśni w człowieku, te kable i kanały, przewody, rury i druty, cienkie i grube, jakiemi człowiek podziurawił gęsto grunt, na którym spoczywają olbrzymy kamienic, pomników i gmachów publicznych.

Utrzymywanie higjeny tych organów życia metropolji, jest codzienną koniecznością. Kontrola nad ich dokładnem funkcjonowaniem, musi być pilnie przestrzegana. W niektórych odcinkach musi się odbywać tylko nocą. Tak jest z koleją podziemną t. zw. Metro. Pod bulwarami, ogrodami, pod Sekwaną, prują się w głębi kilkunastu metrów, wykładane białemi kaflami korytarze, do których zbiega po szerokich schodach kilka razy na dzień tłum ludzi w godzinach rannych, do biur i sklepów i w porach przerw śniadaniowych, gdyż Francuzi pracują od 8 —12 od 2—4—5, magazyny zamykają się o 7-ej a do teatrów i z nich (więc 8—9 i 12 z minutami), znów tłoczą się tysiące.

Do jaskrawie oświetlonych wagonów, całych złożonych z dużych szyb, pędzących z błyskawiczną szybkością po oświetlonych tunelach, wpadają co parę minut ludzie, przywykli, że zatrzymujący się pociąg za pół min. odejdzie. Nie trafiłeś człecze do odpowiedniego wagonu (jest bowiem I i II klasa), nie docisnęłeś się, nic nie szkodzi, za dwie minuty nadejdzie drugi, bezszelestnie wjeżdżający pociąg, oznajmiający się zdala głuchym szumem i tententem. Wielkie mapy rozkładu linij i stacyj wiszą na ścianach tunelu stacyjnego, możesz sobie dobrze obmyśleć gdzie i kiedy zajechać, gdzie przesiąść.

Czasami dwa, trzy razy przebiec trzeba schody i długie, bez końca zdaje się, koszmarowe korytarze, mocno oświetlone, w których bywa tłoczno, gdy gromada ludzka jak stado baranów, popychając się, pędzi na ostatnie metro, a czasami jest tak pusto, że każdy podejrzanej elegancji przechodzeń wydaje się apaszem i rzezimieszkiem.

Teatry kończą się późno, 12—12,15 a że metro jest najszybszym i najtańszym środkiem lokomocji, więc na Wielkich Bulwarach galopują ludzie, eleganccy panowie i panie w strojnych sukniach do schodów, pędzą przez długie korytarze porwawszy bilet w kasie i wpadają w szeroko otwarte drzwi wagonów. Francuzi są oszczędni i zawsze wolą wydać mniej niż więcej. Kończy się ta jazda o 12—15,20 minut. A do 5 i pół rano, musi być cała przestrzeń skontrolowana, oczyszczona, oddana do użytku publiczności.

Więc cztery godziny czasu dla przeglądu blisko 100 kilometrów korytarzy, relsów i urządzeń elektrycznych. Wszystko jest obmyślone i ustalone z precyzją maszyny.

Inżynier zamyka prąd elektryczny co uczynić może tylko na otrzymany pisemny rozkaz zwierzchności. Wszystko co się do pracy prądu odnosi, jest załatwiane tylko na piśmie. Gotowe ekipy robotników czekają tylko sygnału, okrzykującego zamknięcie żelaznych bram, by się rzucić do pracy. Czasami, w zimne noce, wypędza się tu i owdzie nędzarza, który chce spędzić noc w przyjemnym zaduchu, duszącym zapachu smołowca, wyziewów ludzkich i chlorku, co wszystko razem tworzy specyficzne powietrze metra, którem się oddycha bez przyjemności, ale dla kogoś kto wie że zmarznie w dziurawych łachmanach, to jest rajskie. Więc wypędzeni idą i siadają na schodach, wiodących w dół do kolei podziemnej, trochę tej parnej duchoty idzie z za krat od tunelów, i to ogrzewa...

A w dole roją się już robotnicy; grubi, zebrani w sobie Bretończycy, nadzy do pasa, stękają podnosząc olbrzymiemi szczypcami rels jakiś zsunięty na włos, na milimetr, ale to może spowodować wykolejenie, a Metro znane jest z tego, że tam katastrof nie bywa, zdarzyło się bodaj tylko trzy czy cztery od jakichś trzydziestu lat istnienia. Stacje zalewane są w nocy wiadrami wody, po których brodzą ludzie różnych typów, rekrutowani z najbiedniejszych, bezrobotnych, ale zawsze zarejestrowanych, za których odpowiada jakaś organizacja. Ściany wykładne białemi kflami, schody, posadzki asfaltowane, poręcze, każde żelastwo, szoruje się i czyści od sadzy i tego lepkiego, czarnego kurzu, który w Paryżu wżera się w rzeczy, skórę i bieliznę z powietrza, podnoszony stopami miljonów, wiecznie śpieszących przechodniów.

Na rozwidlonych drabinach siedzi dwóch kontrolerów lamp elektrycznych, jeden sprawdza „trolley", sklepienia, zapalając kontakty łączące lampy Metro z tablicą lamp kt. ma przy sobie, wyciera przytem szkła, zadymione oddechem pociągów. Drugi myje gruszki lamp ściennych. Dalej, pełźnie powoli monstrum apokaliptyczne, zwane „cholouse" od słowa Chaux, wapno, gdyż jej zadaniem jest oblewać ściany za pomocą długich sikawek wodą wapienną, by czyścić, dezynfekować i bielić całe to podziemne miasto. Dalej jeździ powoli z silnemi reflektorami, inne monstrum podziemne, któreby można nazwać „ostrzycielem" gdyż spełnia subtelne zadanie ostrzenia, a raczej wygładzania relsów startych i podrapanych, zużytych poprostu przelatywaniem, jak ze jednak miękkiem i łagodnem, płynnem przesuwaniem się pociągów. Ale jest ich tyle, że relsy się zdzierają i ta kolubryna, która składa się z ciężkich czterech wagonów, spełnia zadanie wygładzania, naostrzania i spiłowywania nierówności Dwa wagony naładowane cegłami, przyciskają do relsów rodzaj łyżew, szorujących stal, inne zawierają przyrząd elektryczny, który opuszcza, posuwa i przeciąga owe łyżwy. Jeździ sobie ta kombinacja sam i tam, sześćdziesiąt razy po przestrzeni 60 metrów i to każdej nocy przez tydzień. Po 52 tygodniach całe Metro, jest wykończone i znów się zaczyna od początkowego odcinka. I tak bez końca, jak syzyfowa praca, obiegająca w kółko 93 kilmtr. i 600 mtr. tej arterji Paryża, urządzonej dla wygody ludzkiej, przystępnej klasie pracującej i utrzymanej możliwie higjenicznie i czysto. Podziemna kolej w Londynie o wiele brudniejsza i duszniej w niej jest, co prawda podobno głębiej schowana. Tak samo jak paryska pod Sekwaną, przechodzi tamta pod Tamizą, i nie najmniejszą sensacją była przy budowaniu tych kolei świadomość, że się będzie z łoskotem pociągu przelatywało pod korytem rzeki. Przy powodziach Sekwany, która lubi robić tego rodzaju figle, zawsze była obawa że zaleje Metro, ale nie przedzierając się przez betonowe sklepienia, te są niewzruszone, tylko od placów położonych bliżej rzeki, które „przesiąkały" wodą, aż się uginały bruki i rozrywały przepełnione kanały, inna sieć arterji, potworne go wnętrza Paryża, słynne eéouls opisane epicznie przez Wiktora Hugo w powieści Nędznicy, przy epizodzie walki na barykadach, kiedy bohater powieści, cnotliwy katorżnik Jaen Valjeau przenosi na swych plecach rannego w boju Marjusza przez to państwo grozy i potwornego zaduchu. Teraz można tam podobno pływać łódeczką, ale mało jest amatorów. Powierzchnia Paryża jest przecież o wiele ciekawsza i piękniejsza od jego... „wnętrzności".

Hel. Romer.

NĘDZA WSI.

Nie jest rzeczą łatwą sumiennie pisać o wsi. Nie przystoi korzystać z grubej mowy chłopa ilustrującej życie. Zgrzyt łamie inwencję. Delikatny interwiew nie wystarcza. Słowa wsi mają w sobie surowiznę ziemi. Melodyjna mowa tutejszej wsi białoruskiej jest jakoby wyrazem ciągłego bólu. Łamie się i płacze. W każdem słowie, gdzieś między wyrazami, coś boli. Z twarzy każdego przeciętnego wieśniaka, z rezygnacją milczącego, bije jeden, każdemu zrozumiały wyraz: **nędza.**

Miasto ma swoje prawa: pisze o wsi. Zdarza się czasem że wieś sama zabierze głos. Rzadko. Wieś milczy. Milczy i czeka.

Inaczej wygląda wieś przez szyby mknącego auta, z okna którejś tam klasy pociągu, inaczej rozumie się wieś w zetknięciu, w przyglądaniu się temu, co się od dziecka widziało, z czem się żyło, czemu się współczuje. W tem leży zabawne nieporozumienie ,pomiędzy tymi, którzy piszą o wsi, a wsią samą. Nieporozumienie, które tragicznie pomścić się musi.

* * *

Przejdźmy się w dzień świąteczny z obowiązku chociażby przez wieś, zaglądnijmy do jednej i drugiej chałupy. Wystarczy...

...Podatki — długi spółdzielcze — kary — brak produktów niezbędnej konsumcji jak sól, cukier, nafta — beznadziejna praca na zagonie — nie możliwość sprzedania czegokolwiek — śruba egzekutywy...

Wystarczy...

Jeżeli nie wystarczy, warto zwiedzić gminy i „zagadnąć" ludność w ogonku wyczekującą, — warto zaglądnąć do Urzędów Skarbowych, — podsłuchać naiwne dopraszania się łaski, — warto przejść się wzdłuż i wszerz rynku w jakiemś prowincjonalnem miasteczku, pytać o ceny, przysłuchać sie targom z żydkami leniwie wlokącymi się od wozu do wozu...

Przygnębiająca bieda.

Naprzykład cyfry z rynku w Brasławiu: pud pszenicy 2,25 zł., żyta 1,90 zł., jęczmieniu 1.65 zł., owsa 1,50 zł ziemniaków 0,30 zł., bierkowiec siano łąkowe (10 pudów) 4,50 zł., wieprz żywej wagi 1 kg 0,56 zł., owca rzeźna 1 sztuka 4 zł., jaja 10 sztuk 0,45, mleka litr 0,08 zł., krowa 25 zł.

* * *

Postarajmy się sytuację odwrócić. Podejdźmy od strony potrzeb.

Nafta 1 litr 0,60 zł., sól biała 1 pud 6 zł., szara 1 pud 4,80 zł., zapałki paczka 1 zł., cukier 1 kg 1,75 (nie 1,50 jak w mieście!)

Podatki: grutowe, gminne, gminne wyrównawcze, drogowe, ogniowe.

Kasy Stefczyka, długi komasacyjne, meljoracyjne.

Machorki najtańszej paczka 50 gr.

Litr wódki (jedyne lekarstwo na wsi) 5,60 zł.

Ustalimy minimum zaspakajające potrzeby przeciętnej rodziny rolnika następujące (miesięcznie): 4 lt. nafty — 2,40 zł., pół puda soli — 3 zł., 1 paczka zapałek — 1 zł., 4 kg. cukru 7 zł. Oto wszystkie „kulturalne" potrzeby chałupy wiejskiej, które przypuśćmy, że chcielibyśmy zaspokoić. Wyniesie to 13 zł. 40 gr. miesięcznie. Ażeby w uczciwy sposób uzyskać taką sumę pieniędzy trzeba sprzedać:

Albo pół krowy (nie każdy rolnik nasz ma jedną — są zadawalający się kozą;

Albo 45 pudów ziemniaków (15 purl);

Albo 7 pudów żyta;

Albo 9 pudów owsa;

Albo 3 owce;

Albo 23,5 pudów wieprza żywej wagi (w Brasławiu) i t. d.

Zważmy teraz, że przeważająca część naszych wiejskich rolników korzysta z 3 — 12 ha ziemi, przytem nie tylko ornej, że do tego dochodzą podatki, zobowiązania spółdzielcze, które w straszny sposób rolnika zrujnowały, wobec zmiany konjunktury gospodarczej, — zaś ażeby stać było wieśniaka na sprzedaż 6-ciu krów rocznie na opędzenie elementarnych potrzeb — o tem marzyć nie można.

Zestawienie nie potrzebuje komentarzy.

* * *

Konsekwencje takiego stanu rzeczy są smutne. Wieś załamała się psychicznie. Zaznacza się powrót do analfabetyzmu. Demoralizacja. W zatrważający sposób szerzy się tajne gorzelnictwo. Chłopi nie liczą się z przewidywanemi karami pieniężnemi, gdyż wiedzą, że będą one nieściągalne z racji kompletnego ubóstwa. Ogłupiają się. Mordestwa. Szpiegostwo. Agitacja wywrotowa.

Psychika naszego wieśniaka z natury swej złą nie jest. Deprawują ją stosunki gospodarcze. Słyszało się niejednokrotnie z ust chłopa, że najzupełniej lojalnym byłby obywatelem Rz-plitej, gdyby warunki gospodarcze były znośne. Wieś garnęła się przed zaostrzeniem się kryzysu rolnego do oświaty, która ostatniemi czasy została poważnie zagrożona, z racji redukcji szkół. Z jednej strony zaznaczają się utyskiwania do czasów carskich — z drugiej (młodsze pokolenie) coraz częściej ogląda się na Sowiety. W tem leży możliwość przyszłego dramatu politycznego, który u nas szczególnie groźnym stać się może, wobec budzącego się (zresztą całkiem naturalnie) samopoczucia narodowego mas i młodej kultury białoruskiej.

Stosunki gospodarcze, które nieobliczalną szkodę mogą przynieść przyszłości, są dzisiaj źródłem zła od wewnątrz, rozgoryczenia, depresji moralnej. W ślad za załamaniem się względnie znośnych warunków egzystencji, wędruje do wsi zło, cechujące każde wstecznictwo kulturalne, uwarunkowane zawsze stanem ekonomicznym. I nie wystarczą żadne zabiegi, półśrodki. Wieś nie zechce zrozumieć już żadnych mniej lub więcej pięknych słów. Musimy przemówić do wsi językiem faktów — tak jak każdem słowem wsi do nas — jest dzisiaj: **nędza.**

Józef Bujnowski.

Na froncie walki z bezrobociem.

Wkrótce społeczeństwo polskie dowie się szczegółów projektu zatrudnienia bezrobotnych, opracowanego już przez Ministerstwo Opieki Społecznej.

Projekt ten przewiduje **uruchomienie z nadchodzącą wiosną r. b. sekcji robót publicznych**, które mają być przeprowadzone przez ministerstwo komunikacji **(budowa kolei, dróg bitych i wodnych)** ministerstwo rolnictwa i reform rolnych **(zasadnicze meljoracje rolne)**, oraz przez samorządy. Te ostatnie przeprowadziłyby różne roboty publiczne niewymienione w programie inwestycyjnym wzmiankowanych dwóch ministerstw a mające znaczenie raczej lokalne.

Pieniądze na ten cel będą zdobyte z budżetu ministerstwa opieki społecznej, oraz z sum uzyskanych po nowelizacji ustawy o funduszu bezrobocia.

Ministerstwo opieki społecznej przewiduje, że w pierwszym okresie wyda się ponad 31 miljonów złotych. Suma ta pójdzie wyłącznie na płace dla zatrudnionych bezrobotnych. Ministerstwa prowadzące roboty, dodadzą z własnych środków fundusze na wydatki materjalne.

Robotnicy przyjęci do wiosennych robót publicznych będą podzieleni na „zespoły pracy", które będą skoszarowane, zaopatrzone w narzędzia pracy i wspólnie żywione. W ten sposób da się zatrudnić już w pierwszym okresie prowadzenia robót publicznych **około 30.000 bezrobotnych przy 300 dniach pracy dla każdego.** Możliwe, że zastosuje się 200 dni pracy na osobę, co pozwoliłoby zatrudnić ponad 45.000 bezrobotnych.

Jak widać z powyższego — Ministerstwo Opieki Społecznej w walce z bezrobociem przechodzi do ataku. Zgodnie z powszechną opinją społeczeństwa — skończy się zczasem wydawanie demoralizujących zasiłków, a pracę ludzką, leżącą dziś na ulicy, użyje się do celów produktywnych. Jeżeli dodamy do tego projektu uchwalony już „fundusz pracy" — będziemy mieli pierwsze pozytywne kroki do całkowitego zwalczenia bezrobocia

w. r.

28 tonn cukru dla biednych dzieci Wilna.

Fundusz Pomocy Bezrobotnym w Warszawie przeznaczył 28 tonn cukru dla biednych dziemi Wilna na okres czterech miesięcy po 7 tonn na miesiąc. Cukier będzie dostarczony do dyspozycji Wileńskiego Komitetu do spraw bezrobocia przed 1 marca rb.

W marcu Wileński Komitet rozda 7 tonn szkołom, podsekcji dożywiania dzieci w wieku przedszkolnym i innym pokrewnym organizacjom, dokarmiającym biedne dzieci Wilna.

Zabytki budowlane w Grodnie.

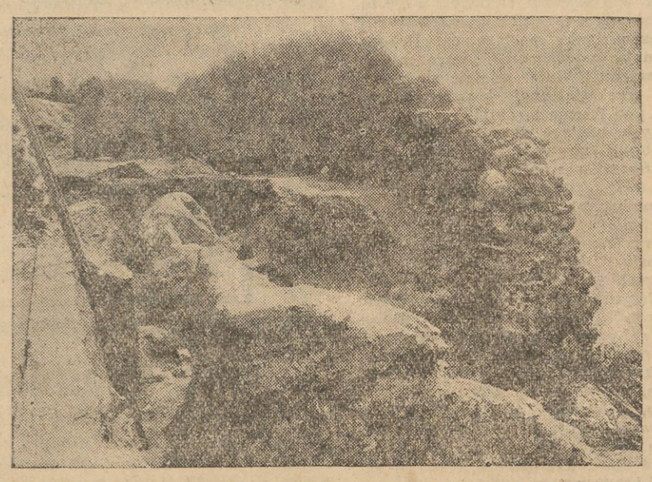

Wśród murów obronnych, pochodzących z czasów księcia Witolda w Grodnie odkryto w ostatnich czasach na starym Zamku Królewskim ruiny „teremu" książęcego pochodzące z XII wieku.

Komunikat Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie.

W związku z pojawieniem się w ostatnich czasach w artykułach i notatkach, zamieszczanych w prasie, sugestyj, wytwarzających opinję jakoby wychodzące w Wilnie czasopismo „Przegląd Gospodarczy Ziem Północno-Wschodnich" było organem Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie. Izba podaje do wiadomości, że organami Izby są wyłącznie czasopisma, „Biuletyn Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie" oraz wydawane na prawach rękopisu „Wiadomości Eksportowe Izby P.-H. w Wilnie" natomiast wspomniany „Przegląd gospodarczy" nie stanowi bynajmniej organu Izby, a jest przedsięwzięciem **od Izby niezależnem, za które Izba nie ponosi żadnej odpowiedzialności.** Jedyny związek, jaki istnieje między „Biuletynem" a „Przeglądem" jest ten, iż obydwa pisma ukazują się w jednej okładce i pod wspólną administracją, stanowią jednak pod względem redakcyjnym zupełnie odrębne jednostki.

Przypisek redakcji. Powyższe wyjaśnienie Izby Przem.-Handlowej jest bardzo ciekawem, a nawet sensacyjnem stwierdzeniem. Nikt bowiem nie mógł przypuszczać, aby dwa pisma, wychodzące **pod jedną okładką** były całkiem od siebie niezależne. Przywykliśmy sądzić, że takie wspólne wydanictwo stwarza wspólną odpowiedzialność. Skoro Izba stwierdza, że tak nie jest, przyjmujemy to do wiadomości, zaznaczając jedynie, że jest to wyjątkowa forma współpracy.

Sprawa dostaw wojskowych.

Izba Przemysłowo-Handlowa w Wilnie komunikuje:

Nawiązane w swoim czasie pomiędzy Izbą a przedstawicielami sfer rolniczych pertraktacje, zmierzające do uzgodnienia stanowisk w sprawie dostaw wojskowych, nie doprowadziły jeszcze do ostatecznych wyników, jakkolwiek cały szereg zasad został pomiędzy stronami uzgodniony.

W szczególności umówiły się strony co do tego, iż należy dążyć do zniesienia systemu przetargów i zastąpienia go zakupem z wolnej ręki po cenach giełdowych, względnie po cenach, ustalonych przez specjalną komisję na podstawie objektywnych informacyj o stanie rynku. Do ubiegania się o dostawy miałyby być dopuszczone firmy, zakwalifikowane przez komisję, któraby, uwzględniając wysokość kosztów handlowych i godziwy zysk, ustalała takie minimalne ceny, po których mieliby dostawcy zakupywać bydło u rolników. Dostawy otrzymałyby firmy, które zobowiązałyby się do płacenia najwyższych cen ponad poziom cen minimalnych. Zakupy miałyby być dokonywane nie na sztuki, lecz na wagę.

W zakresie cen i uskuteczniania zakupów działalność dostawców musiałaby podlegać kontroli Tow. Kółek i Organizacyj Rolniczych względnie Izby Przesłowo-Handlowej.

Dla uzgodnienia stanowisk i koordynacji działalności, miałaby być powołana stała komisja porozumiewawcza na zasadach parytetu. Kwestje sporne miałyby być rozstrzygane przez stałego arbitra, powołanego na podstawie obopólnego porozumienia.

——oOo——

KINA I FILMY.

„ZIEMIA NICZYJA".

(Helios).

Bardzo trudno jest stworzyć coś nowego w filmie na temat wojenny. Zwłaszcza po sfilmowanem: „Na zachodzie bez zmian", zwłaszcza w dziedzinie syntezy ostatniej, olbrzymiej zawieruchy.

„Ziemia niczyja", jednak na to się nie porywa. Film wprawdzie o wyraźnej tendencji (pacyfistycznej), ale stosunkowo zręcznie zrobiony, tak że tendencja tu nie razi opracowany dość fragmentarycznie, nie wysuwa konieczności budowania dlań jakiegoś specjalnego wielkiego aparatu inscenizacyjnego. Liczne, możliwe trudności zostały zręcznie ominięte i dany drobny ciekawy fragment, pozwalający przecież na podkreślenie, zasadniczej myśli autora scenarjusza, ściślej — powieści znanego pacyfisty Franka, z której scenarjusz zrobiono. Wykonanie aktorskie, reżyserja — poprawne.

Na scenie rewja z pomysłowym i zabawnym, a przeto dobrym skeczem, mimo sporej dozy soli i pieprzu, którą weń wsypał autor. Oczywiście, nie pisał go zapewne dla dorastających panienek. *(sk.)*

Scenarjusze sądowe.

STAN WYŻSZEJ KONIECZNOŚCI.

Mikiszko Makar, mieszkaniec wsi Bakszta, gminy wołożyńskiej zadał tępem narzędziem 2 ciężkie rany Cyprjanowi Maszuto. Posprzeczali się na łące. Od słowa do słowa. Od wyrazu do obrazy. Mikiszko chwycił kosę i tępym trzonem ciuknął adwersarza w ciemię. Ten padł na ziemię ogłuszony. Wtedy Mikiszko poczekał chwilę, aż tamten oprzytomnieje a gdy to się stało i Cyprjan podniósł się chwiejny i słaniający — Mikiszko poprawił.

Scenę powtórzył jeszcze parę razy.

Na rozprawie, w sądzie apelacyjnym zapytany, co ma do powiedzenia w tej sprawie i co pragnie przytoczyć na swą obronę oświadczył:

—Wysoki Sądzie. Musiałem. Gdybym wtedy tego nie uczynił serceby mi pękło!

ZAWÓD.

Dwórka Izaak 46-letni piwowar, oskarżony o przekroczenie przepisów sanitarnych przy sporządzaniu piwa, zapytany na rozprawie w Sądzie Grodzkim o dane dotyczące swej osoby udzielił nadspodziewanie trafnych i bystrych odpowiedzi.

Pytanie brzmiało: — Czem się pan trudni?

Odpowiedź: — Raz już zostałem skazany na 2 miesiące.

ARGUMENT.

Pewien fabrykant postawiony w stan oskarżenia w związku z posądzeniem o używanie sacharyny przy fabrykacji wyrobów cukierniczych na swoją obronę przytoczył następujący argument:

— Ja tego nie używam, bo to mały zysk.

Ost.

Imre Ungar.

Imre Ungar koncertuje dziś w Wilnie.

Gdy małego chłopca, syna ubogiej rodziny kupieckiej z Budapesztu dotknęła ślepota, nikt nie spodziewał się w nim zapewne europejskiej sławy laureata międzynarodowego konkursu, chluby Węgier, kawalera orderu dekorowanego osobiście przez regenta Horthy'ego na specjalnej audjencji Mały chłopiec przez wypukłe nuty Braille'a z głębokiej czerni ślepoty przebijał się do wiedzy o życiu, twórczości, jasności.

W zakładzie dla ociemniałych zajęli się nim bezinteresownie prof. Rosenfeld, potem prof. S. Thoman. 16-letni chłopiec był już wirtuozem, gdy poznał muzykę Szopena. Były koncerty w Budapeszcie, Wiedniu, Karlsbadzie, ale w Warszawie... w Warszawie konkurs Szopenowski! — Jak się dostać, gdy się jest ociemniałym i biednym?

Ungar poza muzyką kocha esperanto. Esperantyści dostarczyli środków na przejazd. Ungar w Warszawie ożywił Szopena i zdobył serca i laury. Stał się sławny. Następnie turneé przez Litwę, Łotwę, Estonję i in. kraje bałtyckie, koncerty otwarte, dla radja, jak w Stokholmie i w Malmö. Lato spędza w ojczyźnie, witany entuzjastycznie przez swych dawnych nauczycieli, społeczeństwo i sfery oficjalne. Wakacje w historycznym Wyszegradzie dzieli między dalsze ćwiczenia a ulubiony sport pływacki.

Tak, Polska, konkurs szopenowski stały się jakby przeprosinami losu za krzywdę wyrządzoną w młodości. Turneé zimowe — Holandja, Anglja, Paryż, Berlin — sprowadziło Imre Ungara zpowrotem do Polski. Od nas wybiera się do Włoch.

SPORT.

NA MARGINESIE NARCIARSKICH MISTRZOSTW SZKOLNYCH.

Ostatnie mistrzostwa szkolne wykazały dobitnie, jak wielką popularnością cieszy się narciarstwo u młodzieży szkolnej. Również liczna ilość zawodników — przeszło 150 potwierdza powyższe.

Zalety narciarstwa są tak wielkie, że nie nie wahamy się twierdzić, iż winno ono być bezwzględnie wprowadzone w szkołach. Narty rozwijają jednocześnie serce, mięśnie i płuca są więc uniwersalnym rodzajem zdrowotnego sportu.

Oczywiście, iż nawet tak korzystny dla zdrowia sport jakim jest narciarstwo nie powinien być uprawiany bez zasięgnięcia porady lekarza. Cierpiący na chroniczne choroby przeziębienia nie powinni brać udziału nietylko w zawodach lecz nawet w ćwiczeniach narciarskich.

W narciarstwie szkolnem należy również przeprowadzać ścisłą klasyfikację opartą na wieku i wyrobieniu sportowem. Im bardziej szczegółowa klasyfikacja tem mniej możności narażenia zdrowia na szwank u młodocianych zawodników.

Młodzież zazwyczaj krańcowo oddaje się swym upodobaniom. By tego uniknąć, należy stanowczo wyeliminować wszelkie rekordy z zawodów szkolnych.

W uzupełnieniu wczorajszego sprawozdania przytaczamy ogólną punktację mistrzostw szkolnych: Gimn. im. A. Mickiewicza — 110 pkt., Gimn. św. Kazimierza — 25 pkt., Państw. Szk. Techniczna — 43 pkt., Gimn. J. Słowackiego — 14 pkt., Gimn. Zygm. Aug. — 13 pkt., Semin. Naucz. z Trok — 8 pkt., Gimn. J. Lelewela — pkt.

Jak widać różnica poziomu jest dość znaczna. Pożądanem byłoby większe wyrównanie ogólnego stanu narciarstwa we wszystkich szkołach.

w. p. j.

WYNIK NIEDZIELNYCH ZAWODÓW W. K. S. 1 P. P. LEG.

Ogółem startowało 28 panów (na 12 klm) i 8 pań.

W konkurencji pań wypełniło warunki 6 na odznakę PZN., w konkursie panów 21. Najlepszy wynik osiągnęli 1) Wójcicki — 1 pp. Leg. 1 g. 3 m. 39 sek. 2) Karabowniczek — Szk. Podchor. 1 g. 4 m. 7 sek. i 3) Jagoda — niestow. 1 g. 14 m.

Zawody wypadły bardzo dobrze. Warunki śnieżne wspaniałe. Kierownictwo zawodów spoczywało w rękach p. mjr. Kurcza. Publiczności niestartującej dużo.

Wilnianie polubili sport narciarski i doceniają wartość wspaniałych terenów narciarskich, jakie ma Wilno.

Zawody odbyły się przy Schronisku Narciarskiem Okr. Ośrodka WF. do którego przybyły całe masy narciarzy, jak więc widać takiego Schroniska, na jakie się zdobył Ośrodek WF. brakowało w tym sezonie.

Komisja Sędziowska apeluje do wszystkich Kl. Sportowych i narciarzy, pragnących startować na odznakę Sport. PZN. by zgłosili się w zapowiadanym terminie do losowania jak i wogóle do startu, gdyż taki wypadek, jaki Komisja Orf. Zawody ostatnio zastosowała (lohowanie zezwoliła przeprowadzić w ostatniej chwili) będzie nie uwzględniane.

POLAK MISTRZEM ALZACJI.

W międzynarodowym turnieju zapaśniczym, rozegranym w Strasburgu, o mistrzostwo Alzacji-Lotaryngji tytuł mistrza zdobył polski zapaśnik Garkowienko.

ZAKOŃCZENIE MISTRZOSTW W ZAKOPANEM.

ZAKOPANE, (Pat). W poniedziałek, w ostatnim dniu XIV międzynarodowych narciarskich mistrzostw Polski, rozegrany został bieg na 50 km. Triumf święcili zawodnicy czescy, wykazując znakomitą formę. Pierwsze miejsce zajął Musil Cyryl (Czechosłowak) — 4 godz. 4 min. 06 sek. Drugie miejsce zajął również Czechosłowak Stehlik, czas jego 4 g. 08 m. 05 s. Trzecie miejsce przypadło najlepszemu z Polaków BBorychowi — 4 g. 11 min. 35 s. Dalsze miejsca zajęli Dawidek (Polska) — 4 g. 12 m. 55 s., Feistauer (Czechosłowak) — 4 g. 14 m. 55 s., Roland (HDW. Czechosłowacja) — 4 g. 17 m. 36 s.

Wieczorem odbyło się uroczyste rozdanie nagród, poczem zawodnicy czescy, serdecznie żegnani przez Polaków, odjechali do kraju.

MISTRZOSTWA ŚWIATA W HOKEY'U.

PRAGA, (Pat). 20 b. m., w 3 dniu hokejowych mistrzostw świata rozegrano mecz Austrja—Rumunja, zakończony łatwem zwycięstwem Austrji 7:1 (2:1, 3:0, 3:0). Drugi mecz rozegrano między drużynami Polski i Belgji. Zwyciężyła Polska w stosunku 1:0 (0:0, 0:0, 1.0). Zwycięstwo to zadecydowało o wejściu polskiej drużyny do półfinałów. W pierwszej tercji drużyna polska ciągle atakuje Belgję. W 2-ej minucie Adamowski zostaje zatrzymany z powodu of-side'u. W 11-ej minucie WWołkowski nie wyzyskuje dogodnej pozycji strzałowej. W ostatniej minucie tej tercji Adamowski strzela tuż obok bramki. W drugiej tercji Polacy mają nadal inicjatywę. Między 5-tą a 8-mą minutą Belgowie przechodzą do ataku, zagrażając niebezpiecznie barmce polskiej. W 10-ej minucie inicjatywa gry przechodzi znów do Polaków, jednak mimo wysiłków Polacy nie mogą w tej tercji uzyskać żadnego punktu. Trzecia tercja stoi pod znakiem bardzo żywego tempa. Polacy ostro atakują, strzelając ze wszystkich pozycyj do bramki Belgów. W 7-ej minucie Wołkowski ładnie podjeżdża pod bramkę i strzela, zdobywając jedyny punkt dla Polski. W dalszym przebiegu gry Belgowie mocno naciskają. Wytwarza się wiele niebezpiecznych dla polskiej drużyny sytuacyj. W 12-ej minucie Sabiński zostaje wykluczony za rzucenie kijka. Wynik meczu, mimo niebezpiecznej sytuacji podbramkowej Polski pozostaje do końca niezmieniony. Sędziował Kanadyjczyk Puttee.

Wykręcił ręce i zabrał weksel.

Mieszkaniec wsi Windziuny gminy trockiej, Jan Sachowicz pożyczył pieniądze u Janiny B., mieszkanki tejże wsi, wystawiając jej weksel na 300 zł.

Weksel wystawiony był in blanco. Przez dłuższy czas Sachowicz płacił procenta nie wykupując weksla. Wreszcie sprzykrzyło mu się to i postanowił on pozbyć się długu w następujący sposób:

Zwabiwszy kredytorkę przyrzeczeniem zapłacenia długu na swoje podwórko, odebrał jej przy pomocy żony weksel. Podczas szamotania się Janinie B. wykręcił Sachowicz ręce.

Poszkodowana zameldowała o wszystkiem policji, która wszczęła dochodzenie.

Destrukcyjna robota bezbożników.

W ub. niedzielę na terenie gm. zaleskiej zatrzymano trzech bezbożników przybyłych tu w celach agitacyjnych. Jeden z bezbożników niejaki Wiktor Palewicz z Wilna rozdawał bibułę antykatolicką drukowaną w Mińsku.

Wszystkich agitatorów osadzono w areszcie gminnym.

Zbrodnia z przed 11-tu laty.

Wczoraj przed sądem okręgowym stanął Piotr Andruszkiewicz, mieszkaniec Wołożyna, by odpowiedzieć za zbrodnię, dokonaną przed 11 laty.

W roku 1921 Andruszkiewicz zbiegł z wojska litewskiego i znalazł pracę w jednym z folwarków, jako parobek. Nie zagrzał jednak długo tam miejsca. Żyłka awanturnicza pociągnęła go do życia bardziej obfitego w wydarzenia niecodzienne.

28 października 1922 roku Andruszkiewicz z przyjaciółmi dokonał napadu rabunkowego na dom Litwina Stanisława Żynisa, zamieszkałego we wsi Kataniszki, położonej w ówczesnym pasie neutralnym, a obecnie na Litwie. Przyjaciele zrabowali wtedy 22,000 rubli srebr., 60.000 marek, dwa garnitury, mięso i t. p. na ogólną sumę kilku miljonów marek. Zarządzono za nimi pościg, lecz napastnicy zbiegli.

Jeden z rabusiów znacznie później przed śmiercią wyznał prawdę i zdradził policji nazwiska przyjaciół. Za Andruszkiewiczem wysłano listy gończe. Wszelkie jednak poszukiwania nie dały rezultatu.

Andruszkiewicz zdołał w ciągu 11 lat ukrywać się przed policją. Wreszcie w roku 1932 zatrzymano go w Wołożynie. Miał tam własny dom, żonę i dwoje dzieci. Prowadził się nienagannie i miał opinję jak najlepszą. Dlatego też sąd, po rozpatrzeniu w dniu wczorajszym sprawy, mając na względzie, że Andruszkiewicz przyznał się do winy, ukarał go 2-letniem więzieniem i wykonanie tej kary zawiesił na 5 lat. Pozbawił jednak Andruszkiewicza na przeciąg tych pięciu lat praw obywatelskich publicznych i honorowych.

Obronę wnosił mec. Iżycki.

Włod.

RADJO

WILNO.

WTOREK, dnia 21 lutego 1933 r.

11,40: Przegląd prasowy, Komunikat meteorologiczny, Sygnał czahu; 11,10: Muzyka z płyt; 13,10: Komunikat meteorologiczny. 14,40 Program dzienny; 14,45: Muzyka popularna (płyty); 15,15: Giełda rolnicza; 15,25: Komunikat Wileńskiego Aeroklubu;15,35: Głód rolniczy — odczyt;15,50: Koncert dla młodzieży (płyty); 16,25 Odczyt informacyjny dla maturzystów; 16,40: Wit Stwosz. (W 400 rocznicę zgonu) — odczyt; 17,00: Koncert, Komunikaty, Dalszy ciąg koncertu; 17,55: Program na wtorek; 18,00: Wielkie monarchie Wschodu — odczyt; 18,20: Wiadomości bieżace; 18,25: Muzyka taneczna (płyty); 18,40: Ukraina a pokój w Europie — odczyt litewski. 18,55: Rozmaitości; 19,00: Codzienny odcinek powieściowy; 19,10: Rozmaitości; 19,15: Pogadanka radjotechniczna; 19,30: Legenda o polonezie Ks. Michała Ogińskiego — odczyt; 19,45: Prasowy dziennik radjowy; 20,00: Godzina życzeń (płyty), Wiadomości sportowe, Dodatek do prasowego dziennika radjowego, Koncert; 22,00: „Akuku" — mówiony dwutygodnik humorystyczny; 22,30: Komunikat meteorologiczny; Muzyka taneczna.

WARSZAWA.

WTOREK, dnia 21 lutego 1933 r.

15,30: Komunikat Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Państwowego Zw. Sportowego; 15,50: Płyty gramofonowe. 18,25 Muzyka lekka z „Gastronomji"; 19,20: Bieżące wiadomości rolnicze 20,00: Wieczór muzyki operetkowej z udziałem Wandy Łozińskiej (sopran) i J. Popławskiego (tenor); 22,00: Kwadrans literacki — Kazimierz Wierzyński.

NOWINKI RADJOWE.

PRZED EGZAMINAMI MATURALNEMI.

Zwyczajem lat poprzednich Polskie Radjo w okresie zbliżających się egzaminów maturalnych organizuje cykl odczytów przygotowawczych dla maturzystów z zakresu literatury, historji etc., zapraszając do współpracy najwybitniejszych prelegentów. Między in. z Wilna nadanych będzie kilka pogadanek z dziedziny historji powszechnej, które wygłosi prof. USB. dr. R. Gostkowski. Pierwszy z tej serji odczyt wygłoszony zostanie przez prof. Gostkowskiego dzisiaj o godz. 18 na temat „Wielkie monarchje Wschodu".

WESOŁE KAWAŁKI.

Najnowszy numer mówionego dwutygodnika humorystycznego „Akuku" odczytany zostanie przed mikrofonem wileńskim dzisiaj, we wtorek o godz. 22,00 i będzie zawierał m. in. humoreskę p. t. „Wypadek inspektora Barnaby", cykl „Sonetów medycznych" w ujęciu historycznem i in.

Wydział Powiatowy w Szczuczynie k/Lidy ogłasza **KONKURS** na stanowisko lekarza—ordynatora w Szpitalu Powiatowym w Szczuczynie. Oferty kierować pod adresem Wydziału Powiatowego.

Wynagrodzenie: ryczałt 250 zł. miesięcznie.

(—) J. Siellawo
Przewodniczący Wydziału Powiatowego
Starosta

Czyja oferta — Saurera czy Breitera?

Sensacyjne pogłoski o przyszłych losach komunikacji miejskiej.

Niedawno pisaliśmy o niezrozumiałem zwlekaniu Magistratu z ostatecznem załatwieniem kwestji komunikacji miejskiej. Jak się obecnie dowiadujemy, zwłoka ta nie jest zjawiskiem wypływającem z naturalnego biegu rzeczy, ale, jak widać z posunięć Magistratu, raczej planową akcją zmierzającą do wygrywania na czasie niewiadomo w jakim celu.

Jak zdołaliśmy ustalić, pełnomocnik Saurera, mec. Breiter kilkakrotnie już komunikował się z Magistratem prosząc o przyśpieszenie biegu sprawy i pytając o termin ewentualnego przyjazdu Saurera do Wilna celem omówienia na miejscu warunków ewentualnej koncesji i obiecia jej po „Tommaku". Podobno za każdym razem Breiter stale otrzymywał jedną i tę samą odpowiedź, że sprawa nie jest jeszcze aktualna, rozpatrywana nie jej jest nie na czasie i przyjazd Saurera do Wilna jest narazie zbędny.

Co więcej, jednocześnie w Magistracie rozeszły się pogłoski, że podobno mec. Breiter występował nie jako prawny pełnomocnik Saurera, lecz jako osoba prywatna i że oferty Saurera w Wilnie rzekomo wcale niema, a jest tylko oferta Breitera. Ile jest prawdy w tych pogłoskach nie zdołaliśmy urzędowo stwierdzić. W każdym bądź razie krążenie tych sensacyjnych wersyj jest bardzo symptomatyczne dla niezrozumiałego ociągania się Magistratu z załatwieniem tej ważnej sprawy, która wymaga szybkiego wyjaśnienia.

Subjekt firmy „Len" przywłaszczył 10000 zł. i zbiegł.

Za defraudantem rozesłano listy gończe.

W wileńskich sferach kupieckich wywołała niemałą sensację ucieczka pracownika firmy „Len" Lejzera Żelazo po przywłaszczeniu 10000 zł.

Żelazo pracował w firmie „Len" od dłuższego czasu w charakterze biuralisty. Sumienną pracą zdobył całkowite zaufanie właścicieli firmy, którzy powierzali mu często większe sumy pieniężne.

W ubiegły piątek współwłaściciel tej firmy Rubin Szpunt dał Żelazie 10000 zł., które miał on przesłać pocztą do wierzycieli firmy.

Żelazo wyszedł i nie powrócił. P. Szpunt narazie sądził, że Żelazo po załatwieniu przesyłki ze względu na późną porę poszedł wprost do domu.

Gdy jednak i w niedzielę Żelazo nie zgłosił się do biura, właściciele firmy znacznie zaniepokoili się i p. Szpunt udał się do jego mieszkania przy zaułku Lidzkim nr. 13 celem sprawdzenia powodu nieobecności.

Drzwi otworzyła mu żona Żelazy. Na pytanie co się stało z jej mężem Żelazowa odpowiedziała, że mąż jej wyjechał z Wilna ponieważ z polecenia firmy miał gdzieś zawieźć pieniądze.

Dopiero wówczas Szpunt zrozumiał, że Żelazo przywłaszczył powierzone mu 10000 zł. i zbiegł.

W niedzielę wieczorem o ucieczce defraudanta zameldowano policji, która wszczęła dochodzenie.

Wczoraj za zbiegłym defraudantem rozesłano listy gończe. Dotychczas jednak, na trop jego nie zdołano natrafić. (c).

KRONIKA

Wtorek 21 Luty

Dziś: Maksymiana.
Jutro: Katedry św. Piotra.

Wschód słońca: 6 40
Zachód „ 4 59

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U.S.B. w Wilnie z dnia 20-II-- 1933 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach: 763
Temperatura średnia: — 7° C
„ najwyższa — 5° C.
„ najniższa — 9° C
Opad: —
Wiatr: półn.-wschodn.
Tendencja: lekki wzrost
Uwagi: pochmurno, drobny śnieg.

— **Przewidywany przebieg pogody** w dniu dzisiejszym według PiM-a W całym kraju rano naogół chmurno lub mglisto. Miejscami, zwłaszcza w Wileńszczyźnie i na Polesiu, drobny opad śnieżny. W ciągu dnia przejaśnienia. Nocą umiarkowany, dniem lekki mróz. Słabe miatry miejscowe.

MIEJSKA.

— **Starania Pracowników Miejskich o przywrócenie dodatku 16 procentowego.** Zarządzenie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w sprawie zniesienia dodatku 15 procentowego dla pracowników samorządowych zostało zmodyfikowane w ten sposób, że samorządy mają prawo umieszczać w swych budżetach kwoty na wypłatę pensyj zwiększonych o 15 procent, utrzymując w ten sposób dodatek. Ponieważ obecnie magistrat wileński opracowuje preliminarz budżetowy na rok 1933-34, dowiadujemy się w związku z tem, że Związek Pracowników Miejskich zamierza poczynić starania by do budżetu nowego wstawiono kwotę na dodatek.

— **Chodniki na peryferjach miasta muszą być naprawione.** Ostatnio, jak już donosiliśmy na peryferjach miasta zdarzyło się szereg wypadków dotkliwych pokaleczeń, a nawet złamania nóg. Dzieje się to naskutek fatalnego stanu chodników. Szczególnie ulice: Kijowska, Piłsudskiego i Kolejowa wymagają natychmiastowego wglądnięcia w tę sprawę. — Magistrat już kilkakrotnie miał przystąpić do naprawy chodników, niestety kończyło się to zawsze na projektach, nie pomogły również i zbiorowe petycje mieszkańców zaniedbanych dzielnic, władze miejskie miały jedną odpowiedź — brak odpowiednich kredytów. Pieniądze jednak na ten cel muszą się znaleźć, — wymaga tego stan bezpieczeństwa i mnożące się nieszczęśliwe wypadki.

— **Emerytura dla b. prezydenta Bańkowskiego.** Dowiadujemy się, że na najbliższe posiedzenie Rady Miejskiej, magistrat skieruje wniosek przyznania emerytury b. prezydentowi miasta p. Bańkowskiemu.

P. Bańkowski sprawował rządy nad miastem, poczynając od roku 1916 do roku 1928.

Podobno obecnie b. prezydent, który nawiasem mówiąc był człowiekiem zamożnym znalazł się w b. ciężkich warunkach materjalnych.

— **Warunki sanitarne miasta wymagają rozbudowy sieci szaletów publicznych.** Wilno jest może jednem z najbardziej zaniedbanych miast polskich pod względem sanitarnym. Składa się na to w dużej mierze brak dostatecznej ilości ustępów publicznych. Sprawa ta kilkakrotnie już była poruszana we wnioskach nagłych na plenarnych posiedzeniach Rady Miejskiej, a ostatnio nawet trafiła pod obrady radzieckich komisyj sanitarnej i technicznej. Dowiadujemy się, że jako wynik tych obrad ma być przejawiona ze strony magistratu w tej sprawie większa niż dotychczas inicjatywa. Podobno został już nawet opracowany projekt rozbudowy sieci szaletów publicznych. Projekt ten ma być w najbliższym czasie zatwierdzony przez czynniki miejskie.

LITERACKA

— **Jutrzejsza Środa Literacka** poświęcona będzie twórczości Ryszarda Wagnera w związku z przypadającą w bieżącym miesiącu 50 rocznicą śmierci autora „Tristana i Izoldy". — W pierwszej części wieczoru prof. Manfred Kridl będzie mówił o twórczości dramatycznej Wagnera, następnie dr. Tadeusz Szelągowski oświetli jego muzykę z punktu widzenia teraźniejszości, ilustrując swój wykład przykładami z płyt gramofonowych.

Początek o godz. 20,30. Wstęp dla członków rzeczyw. i czł. sympatyków bezpłatny, wprowadzeni goście płacą 1 złoty.

SPRAWY AKADEMICKIE

— **Żywa Smuga.** We czwartek dnia 23 lutego 1933 r. o godz. 20 w cukierni Rudnickiego Trocka 1 odbędzie się żywy dziennik młodzieży akademickiej poświęcony zagadnieniom społeczno-kulturalnym p. t. Żywa Smuga.

Wstęp bezpłatny. Wyłącznie za zaproszeniami, które otrzymać można w lokalu Z. P. M. D. Zamkowa 3—3 w godz. 17—19.

Poruszone zostaną zagadnienia indywidualizmu i kolektywizmu w przekroju przez życie.

SPRAWY SZKOLNE

— **Kurs Pedagogiczno — Metodyczny.** — We wtorek dnia 21 bm. o godz. 5,15 wiecz. zostanie wygłoszony wykład przez p. H. Łapinównę p. t. „Nauczyciel a uczeń w świetle praktyki życia". — Wykład ten zakończy I część Kursu, poświęconego zagadnieniom z zakresu psychologji i pedagogiki, — po wykładzie nastąpi omówienie zagadnień związanych z pracą na Kursie.

We czwartek dnia 23 lutego — rozpocznie się II część Kursu, w której będą omawiane zagadnienia metodyki przedmiotów zawodowych, oraz zagadnienia szkolnictwa zawodowego.

Początek wykładów o godz. 5,15 wiecz. Wykłady odbywają się w lokalu Państw. Szkoły Przem.-Handl. im. E. Dmochowskiej Wileńska 10.

— **Rewja Szkoły Przem.-Handlowej Żeńskiej.** Koło Dramatyczne Szk. Przem.-Handlowej i Państw. Szk. Techn. w dniu 26 bm. o godz. 18 w nowej sali Z. S. P. H. Królewska 8 wystawia przemiłą rewję p. t. „W błędnem kole".

— **Prywatne Żeńskie Kursy Tkackie Wileńskiej Spółdzielni Tkackiej przy ulicy Królewskiej 8 (Ogród po-Bernardyński).** Dnia 15 marca rb. zostaje otwarty jednoroczny praktyczny kurs tkacki. Zapisy przyjmują się od dnia 22 lutego do dnia 11 marca włącznie w kancelarji kursu w godz. od 11 do 2 codziennie.

HARCERSKA

— **Akademicka Drużyna Harcerska podaje do wiadomości** swych członków, iż w najbliższą środę, dnia 22 lutego r. b. odbędzie się miesięczna zbiórka d-ny w lokalu Związku Osadników (Zygmuntowska 16) o godz. 20-ej. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

— **Stowarzyszenie Lekarzy Polaków w Wilnie** przypomina pp. Lekarzom, że dzisiaj o godz. 19. m. 30 w I — terminie, a o godz. 20 w terminie II — w lokalu St-nia odbędzie się doroczne walne zebranie członków — St-nia.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Klub Włóczęgów.** We wtorek dn. 21 bm. w lokalu przy ulicy Przejazd 12 odbędzie się 111 zebranie Klubu Włóczęgów Senjorów. Początek o godzinie 19,30. Na porządku dziennym referat d-ra Bolesława Wścieklicy pt. Kryzys gospodarczy w Polsce i jego cechy specyficzne. Wstęp dla członków bezpłatny, dla gości 50 groszy, dla gości — akademików 20 groszy. Informacyj w sprawie zaproszeń udziela p. St. Hermanowicz codziennie w godzinach między 18—20 w lokalu przy ulicy Biskupiej 4 m. 7 (telefon 99). Wstęp za zaproszeniami imiennemi okazywanemi przy wejściu.

— **Posiedzenie Wil. T-wa Lekarskiego** odbędzie się dnia 22 bm. o godz. 8 wiecz. w sali przy ulicy Zamkowej Nr. 24.

— **Ze Związku Pań Domu.** We czwartek dnia 23 bm. o g. 17 w sali T-wa Kredytowego, Jagiellońska 14 p. Jerzy Wyszomirski wygłosi feljeton pod tyt. „W czem naśladować paryżanki".

— **Spółdzielczość na usługach rzemiosła.** Resursa Rzemieślnicza w Wilnie uprzejmie zaprasza rzemieślników, oraz osoby zainteresowane ruchem spółdzielczym wśród rzemiosła na odczyt p. t. „Spółdzielczość na usługach rzemiosła polskiego" który w dniu 22-go lutego r. b. o godz. 20-ej w Sali Resursy przy ul. Bakszta 2 wygłosi p. Mazurkiewicz Dyrektor Oddziału Wileńskiego Związku Spółdzielni Polskich.

RÓŻNE.

— **Bezrobocie wzrasta.** Podług ostatnich danych Wilno liczy obecnie 6997 bezrobotnych. W stosunku do tygodnia poprzedniego bezrobocie zwiększyło się o 39 osób.

ZABAWY

— **Centrala Opiek Rodzicielskich Szkół Średnich w Wilnie urządza „Dancing"** który odbędzie się dnia 25 lutego 1933 r. w lokalu cukierni Zielonego Sztralla (Mickiewicza Nr. 22).

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Wielki na Pohulance** — gra dziś i w dnie następne świetną sztukę „Pocałunek przed lustrem" w artystycznej obsadzie premjerowej.

Bilety na **dzisiejsze przedstawienie wyprzedano** — kasy Teatru sprzedają bilety na dnie następne.

— **Stały Teatr Objazdowy Teatrów Miejskich ZASP. w Wilnie** — gra 21. II. pełną śmiechu i humoru komedję Verneuil'a „Kuzynka z Moskwy" w Hancewiczach — 22. II. w Łunińcu — 23. II. w Pińsku — 24. II. w Drohiczynie — 25. II. w Brześciu.

— **Teatr muzyczny „Lutnia". „Carewicz" po cenach zniżonych.** Dziś po raz 13-ty wartościowa operetka Lehara „Carewicz", — posiadająca piękną muzykę i wielce interesującą treść. W rolach głównych występują J. Kulczycka i K. Dembowski w otoczeniu najwybitniejszych sił zespołu. Ceny miejsc zniżone.

— **Przedstawienie propagandowe w „Lutni".** Jutro w środę po cenach propagandowych wspaniała operetka Falla „Róże z Florydy". W piątek najbliższy również po cenach propagandowych melodyjna operetka Kalmana „Fijołek z Montmartre".

— **Dancing kostjumowy**—już w najbliższą sobotę t. j. 25-go lutego, w ostatnią sobotę karnawału! Obowiązki gospodyń i gospodarzy pełnić będą artystki i artyści teatru muzycznego „Lutnia". Szereg niespodzianek. Dancing kostjumowy — odbędzie się w salonach Izby Przemysłowo-Handlowej.

— **Fenomenalny ociemniały pianista Imre Ungar,** laureat II konkursu Chopinowskiego w Warszawie wystąpi z recitalem w Sali Konserwatorjum (Końska 1) raz jeden tylko we wtorek dnia 21 bm.

W programie: Bach, Beethoven, Szopen. Schumann.

Bilety do nabycia w kasie Konserwatorjum (Końska 1)

Oryginalny bal kostjumowy

młodzieży Wydziału Sztuk Pięknych U.S.B. i Klubu „Włóczęgów".

Dn. 25 lutego (sobota) w salonach górnych hotelu Georges'a odbędzie się bal słuchaczy i słuchaczek Wydziału Sztuk Pięknych i Klubu „Włóczęgów", który zapowiada się jako jedna z najbardziej oryignalnych zabaw, wznawiających dawne, świetne w tej mierze tradycje artystyczne miasta. Jestto m. i. rezultat dokonanego niedawno złączenia się w jedno Koło poprzednich organizacyj tej młodzieży. „Bractwa artystycznego" i „Cechu św. Łukasza".

Komitet wykonawczy studencki i „Włóczęgów" dokłada wszystkich starań, aby dać Wilnu niespodziankę pociągającą. Dekoracje sali mają przedstawiać „Stare miasto, bal pod latarnią". Bufet mieścić się ma w osobliwie przekształconej komnacie jako „Karczmie pod trzema tarczami".

Haseł tych, użytych dla stworzenia atmosfery humoru i oprawy malarskiej grającej barwą i formami, nie należy oczywiście brać dosłownie pod względem towarzyskim. Przeciwnie, ambicją organizatorów jest skupić jak najliczniej najlepsze sfery miasta. Ufają oni, że sfery te nie zawiodą, mając za protektorów balu J. M. Pana Rektora U. S. B. W. Opoczyńskiego i Dziekana Wydziału L. Śleńdzińskiego, a w komitecie honorowym pań, pp. inż. B. Borowską, pułk. W. Dobaczewską, dr. Lorentzową, dr. L. Morelowską, dyr. H. Nagurską, inż. S. Narębską, prof. H. Niesiołowską, Rekt. J. Opoczyńską, prof. M. Prüfferową, p. J. Prüfferównę, prof. W. Reicherową, Dziek. J. Śleńdzińską, Kurator. J. Szelągowską, prof. R. Wróblewską dyr. Wielhorską, dyr. Z. Wyleżyńską.

Wstęp 4 złote, akademicki 2 zł. Po zaproszenia i bilety wstępu należy się zwracać telefonicznie do wyżej wymienionych pań Komitetu honorowego lub do Komitetu wykonawczego (Pp. B. Szopówna, J. Sękalski, S. Janicki, W. Pogorzelski) ul. Św. Anny 4. Kostjumy bardzo pożądane, ale nie obowiązujące. W programie m. i. „Rewja Kostjumów i... pomników". Dochód z balu ma przy dzisiejszym kryzysie wielkie znaczenie dla nowopowstałej organizacji Koła słuch. Wydz. Sztuk P., dla jego celów naukowo-artystycznych i wzajemnej pomocy w fachowem wykształceniu.

NA WILEŃSKIM BRUKU

UJĘCIE ZBIEGA Z WIĘZIENIA KOWIEŃSKIEGO.

ZDEMASKOWANIE „BEZIMIENNEGO" WIĘŹNIA.

Przed paru dniami donosiliśmy już o aresztowaniu znanego zawodowego złodzieja A. Romejko oraz innego włamywacza, nieznanego miejscowej policji, którzy podczas badania nie chciał uporczywie podać swego nazwiska.

„Bezimiennego" włamywacza osadzono w areszcie centralnym do czasu wyjaśnienia jego tożsamości.

Przeprowadzono dochodzenie i ustalono iż „bezimienny" włamywacz pochodzi z Litwy, gdzie brał udział w szeregu napadów rabunkowych i włamań.

W Litwie Kowieńskiej grasował on pod dwoma nazwiskami Dąbrowskiego i Mokrockiego.

Ustalono również, że w swoim czasie został on skazany przez sądy litewskie na karę śmierci ,którą zamieniono mu na dożywotnie więzienie.

Niebezpieczny opryszek odsiadywał karę w więzieniu kowieńskiem, skąd przed kilku dniami udało mu się zbiec. Przybył do Wilna na gościnne występy. (c).

DZIŚ! Program, który naprawdę jest rewelacją Wilna! DZIŚ!

Dźwięk. Kino REWJA Sala Miejska ul. Ostrobramska 5

Do góry nogami

Wielka rewja w wykonaniu warszawskich artystów rewjowych: **Ninki Wilińskiej, T. Ortyma, Koziarskiego, S. Betherowej, Beuto Morana** i liliputa **Chomentowskiego.** — Humor! Taniec! Śpiew!

ZŁOTY MOLOCH!

Dram. pięknej lecz ubogiej dziewczyny, która wybrana miss „Universum" została przez jedną noc miljonerką W roli główn. **Joan Bennett,** oraz film **„W KRAJU SREBRNEGO LWA".** Pocz. o 4, w sob. i niedz. o 2-ej

DZIŚ W KINIE PAN

Dziś nieodwołalnie ostatni dzień! **„Boczna ulica"** oraz **SYMFONJA** i **REWJA** artystów warszawskich.

Jutro premjera! **NA EKRANIE:** Niezapomniany bohater wielu filmów **CLIVE BROOK** oraz jego urocza partn. **CLAUDETTE COLBERT** w filmie

GASNĄCE PŁOMIENIE

Na scenie: artyści warszawscy w nowym urozmaiconym repertuarze

Na 1-szy seans ceny zniżone. Początek o godz. 4, 6, 8 i 10.15, w sobotę i niedz. od 2-ej

Dźwięk. Kino-Teatr Hollywood Mickiew. 22, tel. 15-28

Już wkrótce film ze złotej serji „SŁOWKINO" **„WIOSKA NA AŁTAJU"**

Rez. twórcy **„Bezdomnych"** Trauberga Kozyncewa. Muzyka Sowtakowicz. W rol. gł. art. teatru w Moskwie

Dźwięk. Kino-Teatr HELIOS Wileńska 38, tel. 9-26

Uwaga! na wszystnie seanse **BALKON 49 gr. PARTER** na 1 seans **80 gr.** na pozost. od **90 gr.**

DZIŚ! Najpotężniejsza atrakcja doby obecnej! Fascynujący film międzynarodowy, mówiony w 5 językach p. t. **ZIEMIA NICZYJA**

Scenarjusz nagrodzony przez Ligę Narodów. Muz. Hansa Eislera. Emocjonujące momenty

Na scenie: Pożegnalne występy artystów scen warszawskich: **Hanki Runowieckiej, A. Belskiego** i **St. Suchcickiego.** — Seansy o godz. 4, 6, 8 i 10.20. Niespodzianki! Najnowszy repertuar.

Dźwięk. Kino-Teatr CASINO Wielka 47, tel. 15-41

DZIŚ! — NA EKRANIE: Dramatyczny epos filmowy, który rozmachem i przepychem porywa publiczność całego świata **MĘŻCZYŹNI W JEJ ŻYCIU** W rol. gł. JOAN GRAWFORD, ROBERT MONTGOMERY, LEWIS STONE i inni.

NA SCENIE: **WIELKA REWJA** z udz. pierwszorzędnych sił artyst. oraz doskonały **chór mandolinistów**

Dźwięk. Kino-Teatr Hollywood Mickiew. 22, tel. 15-28

Dziś! 100% dźwiękowy szlagier film. z życia cyrkowców **LUDZIE ARENY** Żaden jeszcze film nie odźwierciedlił tak życia cyrku i nie pokazał nam takich atrakcyj cyrkowych jak słynny doskonały cyrkowy dramat „Ludzie Areny" wyróżnia się niezwykłem tempem akcji i ciekawa treścią. Film ten z powodzeniem oglądał cały świat.

KINO-TEATR WIR UL. WIELKA 25

DZIŚ wspaniały podwójny program! **IWONKA z Jadwigą Smosarską**

2) **Książę wśród cowboyów** Wspaniały film awanturn. z **Tom Tylerem** i **Frank Daro** Wspaniałe tricki, wściekła gonitwa za samochodem i t. d.

ZAKŁADY GRAFICZNE **ZNICZ**

DAWN. PRZY UL. Ś-TO JAŃSKIEJ 1

Z DNIEM 16 STYCZNIA 1933 ROKU ZOSTAŁY PRZENIESIONE NA UL. BISKUPIĄ 4 TEL. 340 (LOKAL BYŁEGO LOMBARDU)

Zawiadomienie.

Zarząd Spółdzielni Inwalidów Skrzynkarzy niniejszem zawiadamia Członków Spółdzielni, że w dniu 5 go marca 1933 r. odbędzie się Walne Zgromadzenie w lokalu Związku Ziemian Kresow.przy ul. Zawalnej Nr. 1, w Wilnie.

W terminie pierwszym o godz. 10-ej, w drugim o godz. 10 m. 30 bez względu na ilość członków, w następującym porządku dziennym:

1. Zagajenie wyborów,
2. Sprawozdanie Zarządu i Rady Nadzorczej,
3. Dyskusja nad sprawozdaniami, zatwierdzeniem bilansu i podział nadwyżki,
4. Uzupełnienie wyborów do Władz Spółdzielni,
5. Zmiana Statutu,
6. Wolne wnioski.

Prezes
(Podpis nieczytelny)

Sekretarz
(Podpis nieczytelny)

Obwieszczenie.

W myśl § 83 Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25.VI. 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnem władz skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62 poz. 580, rozdział II) 3 Urząd Skarbowy w Wilnie, podaje do ogólnej wiadomości, że w dniu 21 lutego 1933 roku o godz. 10 w lokalu I-ej Sali Licytacyjnej przy ulicy Wingry Nr. 6, odbędzie się sprzedaż z licytacji następujących ruchomości:

W pierwszym terminie od ceny szacunkowej: lustra ścienne, rower, szafa, krzesła, biurka, kanapa, stolik.

W drugim terminie od ceny zaofiarowanej: mąka pytlowa, waga stołowa, zegar ścienny, samowary.

Przedmioty oglądać można w dniu 21.II. r. b. od godz. 8 do godz. 9.30 w lokalu przy ul. Wingry Nr. 6

W. Bronakowski
Kierownik 3 Urz. Skarb.

191/VJ

Obwieszczenie.

W Urząd Skarbowy w Wilnie, na zasadzie Rozp. Rady Min. z dnia 25.VI.32. (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 580, rozdz. II, § 84) o postępowaniu egzekucyjnem Władz Skarbowych, podaje do wiadomości ogólnej, że w dniu 27 lutego 1933 r. o godz. 12-ej w Urzędzie Gminy w Mejszagole, odbędzie się sprzedaż z licytacji:

1) autobusu „Chevrolet" Nr. siln. 66818, oszacowanego w kwocie 800 zł., należącego do Gilun Heleny, zamieszkałej w m. Miejszagole.

2) autobusu „Chevrolet" Nr. siln. 1170934, oszacowanego w kwocie 1.200 zł., należącego do Saletisa Fryderyka, zamieszkałego w Mejszagole na pokrycie należności Wydz. Powiatowego Wileńsko-Trockiego Związku Komunalnego.

Kierownik 5 Urzędu Skarb.
Czesław Zambrzycki
Inspektor Skarbowy

192/VI

WYPOŻYCZALNIA KSIĄŻEK **„BIBLJOTEKA NOWOŚCI"** wł. G. Lewin, Święciany Wileńskie

Nowości powieśc. i naukowe. Abonoment 1 zł. Zamiejscow. daje się za tę samą opłatę 2-3 ks. Urzędnicy państwowi i prywatni bez kaucji.

Dr. Zeldowicz Choroby skórne, wener., narządów moczowych, od g. 9—1 i 5—8 wiecz.

Dr. Zeldowiczowa Chor. kobiece, weneryczne, narządów moczowych od g. 12—2 i 4—6 wiecz. Mickiewicza 24, tel. 277

Dr. Wolfson Choroby skórne, weneryczne, i moczopłciowe **Wileńska 7,** tel. 10-67 od godz. 9—1 i 4—8

Dr. J. Bernsztein choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe **Mickiewicza 28, m. 5** przyjmuje od 9—1 i 4—8 Z. W. P

Gruntowna i szybka **nauka obcych języków** systemem konwersacyjn: francuski, niemiecki, włoski oraz przygotowanie do **matury** i egzaminów z matematyki, fizyki i chemji. Lekcyj udzielają byli prof. lingwista i matematyk. Zgłoszenia: Trocka 15—14, od 4—6 po poł.

Od roku 1843 istnieje **Wilenkin** ul. TATARSKA 20 **Meble** jadalne, sypialne i gabinetowe, kredensy, stoły, szafy, łóżka itd. Wykwintne, Mocne, NIEDROGO, na dogodnych warunkach I NA RATY. NADESZŁY NOWOŚCI. 8324

D-r Kenigsberg Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe, ulica Mickiewicza 4, telefon 10-90, od godz. 9—12 i 4—8.

Akuszerka Marja Laknerowa przyjmuje od 9 do 7 wiecz. ulica Kasztanowa 7, m 5 W. Z. P. Nr. 69

Udzielam lekcyj francuskiego korepetycje i konwersacja godz. 13—15 ul. Mostowa 9—31

ST. A. WOTOWSKI. 13

ZŁOTOWŁOSY SFINKS.

Powieść współczesna.

Dochodziła jedenasta. Najlepiej wślizgnąć się teraz do domu Trauba, kiedy dozorca mniejszą zwraca na wchodzących uwagę. Już miała włożyć płaszczyk i odejść, gdy wzrok jej padł na leżącego bezwładnie Turskiego. Spojrzała nań i drgnęła. Drgnęła, nie dlatego, by ten się poruszył, lub zdradzał czemkolwiek, że rychło się zbudzi, ale poczuła nagle jakieś dziwne ukłucie w sercu.

— A jednak, postąpiłam nieładnie! — w jej duszy przykrem echem odbiła się myśl.

Przecież ten biedak kochał ją naprawdę. Kochał, do tego stopnia, że ożenił się, nie wiedząc, ani kim jest, ani co właściwie robi. Zamykał oczy na dziwaczne postępowanie, na niezrozumiałe kaprysy, byle była przy nim, byle jej nie utracić. Pozwalał na to, na co nie zezwoliłby żaden mężczyzna. I jakżeż odwdzięczyła mu się za ten bezmiar miłości i poświęcenia?

— Nieładnie! — powtórzyło wewnętrzne echo.

Podeszła go podstępnie, udając, iż jej się podoba. Okłamywała, że w przyszłości może go pokochać, podczas gdy nie budził w niej żadnego głębszego uczucia. Zużyła naiwnego biedaka, niczem narzędzie, by, po osiągnięciu celu, odrzucić go precz. Co sobie pomyśli, co przecierpi, gdy się zbudzi i jej nie zastanie, a później, z biegu w wypadków, domyśli się, jaką odegrał rolę?

I nagle dziwnie ścisnęło się serce Krysi, a właściwie Kiry.

— Nie zasłużyłeś na to! — wyszeptała, patrząc na swego pseudo-męża, od którego nie doznała nic, prócz dobra. — Nie zasłużyłeś! Ale, czy moja to wina, że muszę iść do celu po trupach?

Łzy zaszkliły się w jej oczach. Pochyliła się niespodzianie i na czole śpiącego złożyła długi pocałunek. A był to pierwszy dobrowolny pocałunek, jaki składała na czole biedaka.

— Przebacz...

Nagle poczuła, że tak jej odejść nie wypada. Szybko podbiegła do biurka, pochwyciła arkusz listowego papieru i jęła nerwowo kreślić.

„Drogi przyjacielu! Nazywam cię tem mianem, gdyż skłamałabym, nazywając inaczej, bo Ciebie nie kocham.

Może kiedyś się dowiesz, czemu wyszłam za ciebie za mąż i czemu spędziłam pod twoim dachem tych kilka tygodni. Dziś, odejść muszę! Prawdopodobnie, na zawsze. Lepiej się tak stanie dla Ciebie bo nigdy nie byłabym dobrą żoną. Ale, gdy później będziesz oceniał moje postępki, nie sądź, że byłam takim potworem, za jakiego poczytywać mnie można. Zrozum, byłam bardzo nieszczęśliwa i bardzo biedna. O Tobie stale zachowam jaknajlepsze wspomnienie i wiele prawdziwej wdzięczności. Nie szukaj mnie, sama się zwrócę do Ciebie, bo jakoś będziemy musieli rozwiązać nasz oficjalny stosunek. Nie szukaj i jeśli możesz... zapomnij..

— Ta, którą znałeś, jako Krysię.

Położyła kartkę na widocznem miejscu, poczem postarała się rozproszyć, ogarniające ją rozczulenie.

— Musze być silną! — wyrzekła mocnym głosem. Ciężka walka jeszcze mnie czeka! Ale czemu tak mi głupio? Sama nie wiem! Toć go nie kocham!

Ogarnąwszy ostatniem spojrzeniem ściany skromnego mieszkanka, w którem, w tak niezwykłych warunkach, spędziła trzy tygodnie, — Krysia nasunęła palto i wybiegła mocno ściskając w dłoni torebkę, a w niej klucze, otwierające dostęp do skarbca Trauba

ROZDZIAŁ VII.

Kasa Barona Trauba.

Rychło znalazła się przed kamienicą, w której zamieszkiwał Traub a reszta zadania posła łatwiej, niżli się tego spodziewała.

Dozorca, któremu wetknęła w rękę złotówkę, może upewniony jej solidnym wyglądem, nie zapytał się nawet dokąd dąży i ledwie obrzuciwszy ją spojrzeniem, poczłapał najspokojniej do swego mieszkania.

Kira — nazywamy ją teraz jej prawdziwem imieniem — z początku, chcąc zmylić ślady, prześlizgnęła się na podwórze. Dopiero, gdy ucichł odgłos kroków dozorcy, zpowrotem przebyła bramę, udając się na frontowe schody. Na parterze mieszkał Traub i łatwo było odnaleźć to jedyne tam mieszkanie, do którego znakomicie znała drogę.

Starając się możliwie jaknajmniej czynić hałasu, wyciągnęła klucze i odnalazłszy właściwy, wsadziła go do zamku.

Obrócił się łatwo, drzwi skrzypnęły i bez przeszkód znalazła się w wewnątrz.

Dokoła panowały nieprzeniknione ciemności. Nie docierał nawet promień księżyca. Nic dziwnego, okna parterowego mieszkania Trauba zasłaniano na noc okienicami i musiał on przed swym wyjazdem wydać odpowiednie zlecenia.

Nie zmartwiło to zbytnio Kiry, ucieszyło ją raczej. Dzięki zamkniętym okienicom, mogła swobodnie zaświecić w mieszkaniu elektryczne światło, bez obawy, iż ktoś na to zwróci uwagę, porpoczął poszukiwania.

— Uf!

Natrafiła dłonią na kontakt. Z przedpokoju prowadzą drzwi do gabinetu Trauba.

Zna dobrze ten gabinet o ciężkich rzeźbionych meblach, z porozwieszanemi na ścianach obrazami, w dużych złoconych ramach. Ileż to razy w tym gabinecie, błagała bezskutecznie Trauba o litość, proponując mu najprzeróżniejsze układy. W tym samym gabinecie, gdy siedziała w rogu, na skórą okrytej, otomanie oświadczał jej swą miłość i usiłował pocałować. Grymas wstrętu przebiegł po twarzyczce Kiry.

Ale, a gdzież znajduje się kasa, bo tu, w gabinecie jej niema!

Przypomniała sobie nagle Kira, że Traub wychodził, gdy z nią konferował do sąsiedniego pokoju i z tamtąd przynosił różne papiery. Więc w pokoju na lewo. Tak, niewątpliwie.

Śmiało weszła do sąsiedniego pokoju, będącego, jak wiemy, jednocześnie sypialnią Trauba. Łatwo odnalazła kontakt. Nie ujrzała, coprawda, w ścisłem słowa znaczeniu, kasy, lecz natomiast dużą, gdańską szafę.

—Tu! — wnet domyśliła się przeznaczenia tego sprzętu. Zresztą klucz pasował doskonale. Klucz, staroświeckiego kształtu sporych rozmiarów, zgrzytnął nieco ,gdy roztwierała improwizowany skarbiec Trauba i drzwi stanęły przed nią otworem.

— Nareszcie!... Nareszcie!...

Nareszcie, dotarła tam, dokąd tylotygodni pragnęła się dostać. Do papierów tej pijawki, do jego tajemnic.

Zdziwiło tylko nieco Kirę, że niewiele w szafie znajdowało się tych papierów. Jakieś paczki starych, nic nieznaczących kwitów, pożółkłe listy... lecz tam, tam... w samej głębi... Szara teczka, a na niej napis:

— Akta księcia Ostrogskiego.

Drżącemi z podniecenia palcami wyciągnęła teczkę. Sama jeszcze nie wierzyła sobie, że ją trzyma w ręce. Rozwarła ją pośpiesznie i wnet przekonała się, że zawiera ona weksle. Aż łzy radości zakręciły się w oczach Kiry. Zdobyła to, co tyle czasu spędzało jej sen z powiek. Zdobyła te przeklęte papiery i obligi, od których zależał ich byt, zależało, niemal ich życie.

— Świetnie! — mało nie wykrzyknęła głośno, przyciskając szarą, kartonową oprawę teki do piersi, niczem skarb najdroższy, — znakomicie!

Teraz należało zamknąć szafę, pogasić światła i opuścić mieszkanie niespostrzeżenie, tak, jak tu przyszła.

(D. c. n.)

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40 Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.